Nr. 182 | Niedziela 3 Lipca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06 70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Bitwa powietrzna nad Barceloną

zakończyła się klęską lotników faszystowskich

Agencja Havasa donosi: w czwartek o godz. 22.45 zaatakowało kilkanaście samolotów faszystowskich Barcelonę. Lotnicy gen. Franco zmuszeni do odwrotu przez myśliwskie eskadry rządowe, w czasie ucieczki, zrzucili bomby na sąsiadujące z Barceloną wsi: Castel de Feldes, Villa de Cans, San Budillo, Prat de Llobreja i Gata. Wyrządzone szkody są znaczne, nie było natomiast ofiar w ludziach, ze względu na sprawnie działające aparaty alarmowe.

Na froncie Teruelu przeprowadziły wojska rządowe w nocy z środy na czwartek oraz w czwartek rano szereg gwałtownych ataków na Puebla Valverde.

Na odcinku Onda frontu katalońskiego — faszyści — jak twierdzi ich główna kwatera, zajęli łańcuch górski, położony na zachód od Onda.

TA KOMEDIA JESZCZE TRWA.

Na wczorajszym posiedzeniu osławionego podkomitetu nieinterwencji delegat sowiecki podtrzymywał swe zastrzeżenia wobec projektu obserwacji morskiej, polegające głównie na interpretacji wyrażenia „stała kontrola", użytego w projekcie angielskim. Chodzi tu o obserwację morską w portach hiszpańskich po za 8 portami, w których będą stałe placówki agentów urzędu nieinterwencji. Delegat sowiecki prześle ostatnią redakcję projektu rezolucji rządowi swemu, który udzieli odpowiedzi przed wtorkowym plenarnym posiedzeniem.

Przed wizytą angielskiej pary królewskiej

Paryża nie trzeba upiększać

sztucznymi i nietrwałymi dekoracjami

Pod wpływem krytyki prasy paryskiej, niezadowolonej z szeregu pomysłów dekoracji, przygotowanych na przyjęcie królewskiej pary angielskiej w stolicy Francji, władze miejskie Paryża i czynniki rządowe, zajmujące się organizacją przyjęcia, poczyniły poważne zmiany w przystrojeniu ulic Paryża. Ponieważ prasa szczególnie zaatakowała projekty udekorowania wielkich monumentalnych gmachów Paryża, odznaczających się czystością linii architektonicznych, jak np. pałacu izby deputowanych, czy też kościoła św. Magdaleny, — zbytecznymi emblematami w kształcie herbów francuskich, wielkich gwiazd, czy też różnych alegoryj, symbolizujących współpracę angielsko - francuską,— dekoracje te zostały zniesione. Prasa paryska, jak również sfery artystyczne Francji, wychodzą słusznie z założenia, że Paryż jest dostatecznie piękny pod względem architektonicznym, by zachodziła potrzeba przystrajania gmachów sztucznymi i nietrwałymi dekoracjami, i że wystarczą jedynie dekoracje z flag, girland zieleni i kwiatów.

Według szczegółowego planu pobytu pary królewskiej w Paryżu, król Jerzy wygłosić ma w czasie pobytu w stolicy Francji tylko dwa przemówienia, a mianowicie: jedno w czasie wielkiego przyjęcia w pałacu elizejskim u prezydenta republiki Lebruna, drugie w czasie przyjęcia na ratuszu. Oba przemówienia wygłoszone będą w języku francuskim. Trzecie przemówienie, już po angielsku, wygłosi król [illegible] poświęcenia pomnika poległych żołnierzy australijskich w Villiers-Bretonnex. Poza tym wśród szczegółów wizyty dzienniki donoszą, iż królowa Elżbieta ze względu na żałobę zmieni całkowicie swoje suknie, w których wystąpi w Paryżu. Mianowicie zamiast odcieni niebieskich i różowych, które dominować miały w toaletach królowej Elżbiety, suknie jej będą utrzymane jedynie w dwuch kolorach białym i popielatym.

Ofiara nauki

Doktór Turchine, słynny paryski lekarz elektroradiog szpitali paryskich, który operowany już był 18 razy i pozbawiony jest dłoni i ramion, poddać się musiał w dniu wczorajszym nowemu 19-emu zabiegowi chirurgicznemu wobec rozszerzenia się schorzeń, spowodowanych przez kontakt z radem.

Ustąpienie wszystkich dowódców

wojsk japońskich na skutek niepowodzeń w Chinach

Japońskie operacje w Chinach odbywają się obecnie pod znakiem zupełnej zmiany dowództwa w armji północno - chińskiej.

Naczelne dowództwo obejmie w miejsce gen Terauszi były szef sztabu generalnego armii kwantuńskiej i dotychczasowy generalny gubernator Korei, gen. Koiso. Jako szef sztabu zostanie mu przydzielony gen. Doihara. — Kierownik spraw politycznych gen. Kita zastąpiony zostanie przez gen. Szigetsu. Dowództwo wojsk, operujących wzdłuż linii Pekin — Hankou, obejmie gen. Umetsu.

*

Według ostatnich doniesień chińskich, m. Kaifeng również zagrożone zostało przez powódź i ewakuowane przez władze japońskie.

Komunikat chiński donosi o wielkiej bitwie, która toczy się obecnie w rejonie Matungu. Rzucono tu w ogień najlepsze oddziały armii chińskiej. Samoloty chińskie, nieustannie bombardujące eskadrę japońską na rzece Jangtse, zatopiły ostatnio jeszcze pięć okrętów japońskich.

*

Wczoraj ogłoszone zostały pierwsze dane o rozmiarach klęski powodzi, która wywołana została przez wysadzenie w powietrze tam na rzece Żółtej. Ogółem całkowitemu zatopieniu uległo przeszło 2 tys. wsi i osiedli; półtora tysiąca wsi zatopionych zostało częściowo. Ogólna liczba powodzian przekracza 700 tysięcy; z tej liczby los około 100 tysięcy ludzi pozostaje całkowicie nieznany. Straty skutek powodzi wynoszą kilkaset milionów dolarów.

Tajemnice państwowe

i przywileje członków angielskiej Izby Gmin

Specjalnie wybrana komisja międzypartyjna izby gmin, powołana wczoraj do życia w składzie 14 posłów dla rozpatrzenia zatargu między posłem Sandysem a ministrem wojny Hore Belisha, rozpocznie swe prace natychmiast.

Przewodniczącym komisji będzie poseł konserwatywny sir John Gilmour, jeden z najbardziej zasłużonych i powszechnie szanowanych parlamentarzystów konserwatywnych, były długoletni minister spraw wewnętrznych do roku 1935 w rządzie Baldwina.— Dochodzenie komisji będzie zapewne trwać około 4 tygodni i Gilmour starać się będzie zakończyć prace tak, aby złożyć sprawozdanie izbie gmin przed odroczeniem się izby na wakacje letnie, rozpoczynające się 29 lipca. Posiedzenia komisji będą się odbywały w gmachu izby częściowo przy drzwiach zamkniętych, a częściowo jawnie. Przed komisją, która posiada kompetencje najwyższej instancji sądowej i jest właściwie trybunałem poselskim, — składać będą zeznania wszystkie wezwane osoby, a więc pos. Sandys, minister wojny Hore Belisha, premier Chamberlain, szef sztabu imperialnego oraz szereg związanych z tą sprawą wojskowych

Terror w Palestynie

Władze mandatowe w Palestynie zniosły ostatnio stan wyjątkowy, obowiązujący w Jerozolimie i Avivie. Tymczasem w najbliższych okolicach tych miast doszło ponownie do szeregu zajść. Na drodze, wiodącej do Jaffy, raniono z ukrycia strzałami karabinowymi dwuch Żydów. W Haifie zaatakował tłum kilka sklepów żydowskich, a wezwana na pomoc policja zmuszona była do dania salwy w tłum, równocześnie nastąpiło kilka wypadków uszkodzenia rurociągu naftowego oraz szereg napaści na pociągi kolejowe.

Wybory gminne, gromadzkie i powiatowe

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa zakończyła w piątek obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych, przyjmując tę ustawę z szeregiem poprawek. Przede wszystkim w związku z wprowadzonymi poprawkami do ordynacji miejskiej przyjęto i w tej ustawie pewne postanowienia, ułatwiające wyborcom wykonywanie pewnych czynności, zwłaszcza przy zgłaszaniu list, dalej zaostrzono kontrolę czynnika obywatelskiego nad aktem wyborczym oraz załatwianiem protestów, gdzie wydziałom powiatowym i wojewódzkim przyznano decyzję wiążącą. SKASOWANO NASTĘPNIE PRZY WYBORACH GROMADZKICH OKRĘGI JEDNOMANDATOWE. NATOMIAST W GMINACH SKASOWANO OKRĘGI I JEDNOMANDATOWE I DWUMANDATOWE. Zmniejszono poza tym ilość podpisów pod zgłoszeniem listy kandydatów na 5 — 10 głosów. Kalendarz wyborczy w ten sposób ustalono, aby zgłoszenie list odbyć [illegible] mogło już po uprawomocnieniu się spisów wyborców. Wreszcie POZBAWIENIE CZYNNEGO PRAWA WYBORCZEGO W RAZIE POSTĘPOWANIA KARNEGO, ZAGROŻONEGO UTRATĄ PRAW OBYWATELSKICH, UZALEŻNIONO DOPIERO OD MOMENTU DORĘCZENIA AKTU OSKARŻENIA, A NIE OD MOMENTU WSZCZĘCIA ŚLEDZTWA.

Poza tym przyjęto kilka rezolucji, wzywających m. in. Rząd do wniesienia w możliwie najbliższym czasie pracowniczych ustaw samorządowych, ustawy o samorządzie wojewódzkim oraz rezolucję, wzywającą Rząd do unormowania w drodze ustawodawczej czynności zleconych samorządom przez władze administracyjne.

Dzikie pomysły

Niejaki Pouliot, poseł do parlamentu w Ottawie i znany przeciwnik rozwodów, zaproponował w parlamencie uchwalenie prawa, które zmuszałoby obie rozchodzące się strony po oddania się sterylizacji przed otrzymaniem rozwodu.

Kanada ma na 11 milionów mieszk.

Dziesięć parlamentów

10 premierów i 100 ministrów

Prezydent uniwersytetu Toronto, p. H. J. Cody, przemawiając w czasie zebrania, oświadczył, że Kanada jest krajem o zbyt rozwiniętej sieci transportowej, o zbyt wysokich podatkach i o przesadnej liczbie rządów. Te trzy bolączki Kanady są ogólnie znane, nigdy jednak dotąd nie ujęto ich trzema słowami i nigdy przed tym jedna osoba, przemawiając publicznie, nie skrytykowała wszystkich bolączek równocześnie. O przesadnej liczbie rządów świadczyć może to, że na 11.000.000 Kanadyjczyków przypada 10 parlamentów, 10 premierów i około 100 stale czynnych ministrów.

Sandżak Aleksandretty

W Antiochii czynione są gorączkowe przygotowania na przyjęcie wojsk tureckich. Kilkanaście wielkich budynków przeznaczono na koszary. Ogólnie przypuszczają, że przybycie wojsk tureckich nastąpi w początku przyszłego tygodnia. W dobrze poinformowanych kołach tureckich przypuszczają, że przyszłe losy Sandżaku Aleksandretty ułożą się zgodnie z koncepcją, powziętą w Genewie, z tym jedynie, iż w zarządzie prowincji będzie w większej mierze uwzględniony element turecki. Po przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych, zarówno oddziały francuskie, jak i tureckie, opuszczą Sandżak. Prowincja zostanie zdemilitaryzowana, a zarząd jej przejęty zostanie przez Turków, podczas gdy francuski obserwator Ligi Narodów pozostawać będzie w Sandżaku jedynie w charakterze obserwatora, nie wywierając żadnego wpływu na [illegible]

Posiedzenie Senatu

Wczoraj odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej posiedzenie Senatu. Po odczytaniu zarządzenia Prezydenta Rzplitej o otwarciu nadzwyczajnej sesji p. marszałek wygłosił dwa przemówienia żałobne ku czci zmarłego senatora Bobrowskiego i marszałka Sejmu Cara.

Obu przemówień Izba wysłuchała stojąc. Na znak żałoby marszałek Prystor zarządził godzinną przerwę w obradach.

Następnie złożył ślubowanie senatorskie, b. premier, prof. BARTEL.

Przystąpiono do porządku dziennego. Bez dyskusji uchwalono 10 ustaw ratyfikacyjnych oraz ustawę o dodatkowych kredytach do budżetu na rok 1938/39. Dalej uchwalono ustawy: nowelizującą ustawę o Funduszu Pracy oraz o konwersji pożyczek w obcych walutach i o ubezpieczeniu od ognia. Wreszcie uchwalono ustawę, nowelizującą prawo przemysłowe.

Na tym zakończono obrady.

Burza nad Polesiem

Pioruny zabiły 10 osób i zraniły 6

Nad Polesiem po raz drugi przeszła gwałtowna burza z gradem i piorunami. Straty, wyrządzone przez pioruny, poszkodowani obliczają ogółem na 100,000 zł. W powiecie łuninieckim na przestrzeni około 300 ha grad zniszczył plony od 75 do 100 proc. Pioruny zabiły znowu 10 osób w różnych miejscowościach, a 6 osób zostało porażonych.

Cała rodzina wymordowana w tajemniczych okolicznościach

W dn. 14- b. m. w niewiadomych okolicznościach zginęli gajowy lasów państwowych 40-letni Jan Siwy, jego żona, lat 35 i dzieci 7-letni Witold i 5-letnia Halina, zam. w Gajówce Szafarnia, gm. kozłowieckiej, pow. słonimskiego. Wszczęte dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok zaginionych. Były one zakopane na głębokości 1 m, pod ziemią w komórce, przylegającej do mieszkania zamordowanych. Śledztwo prowadzą miejscowe władze policyjne.

Ustawa o tajemnicy urzędowej

nie może być przykrywką dla ministrów zaniedbująch obowiązki

Komisja przywilejów parlamentarnych odbyła w czwartek dwugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem premiera Chamberlaina. Po rozpatrzeniu sprawy konserwatywnego posła Sandysa, komisja orzekła, że w jego wypadku PRZYWILEJE IZBY GMIN ZOSTAŁY NARUSZONE.

Na podstawie tego orzeczenia premier zakomunikował Izbie, że rząd przedłoży wniosek umożliwiający jej przedyskutowanie sprawy. Bezpośrednio potem premier postawił wniosek, by „zamianowana została komisja międzypartyjna dla zbadania treści oświadczenia, złożonego w Izbie w dniu 27 b. m. przez posła Sandysa, postępowania zainteresowanych ministrów oraz zbadania kwestii zastosowania ostatniej ustawy o tajemnicach urzędowych w stosunku do członków Izby Gmin w czasie pełnienia przez nich obowiązków parlamentarnych".

Bezpośrednio po premierze przemawiał minister wojny Hore Belisha, który zakomunikował Izbie pewne szczegóły, dotyczące treści listu posła Sandysa. Z listu jego wynika, że poseł posiadał ostatnie najnowsze informacje o ściśle tajnym planie sztabu generalnego obrony przeciwlotniczej Londynu z dokładnymi danymi o dyzlokacji poszczególnych baterii dział przeciwlotniczych. Zdaniem ministra wojny, sztab generalny miał obowiązek wykryć, w jaki sposób szczegóły najbardziej tajnego planu dostały się do rąk posła i dlatego też zarządzone zostało śledztwo jeszcze zanim poseł Sandys przedłożył całą sprawę Izbie Gmin.

Po przemówieniu ministra wojny zabierali głos kolejno obaj przewódcy opozycji: poseł Labour Party Attlee i poseł liberalny sir Archibald Sinclair. Obydwaj mówcy poparli wniosek ustanowienia komisji międzypartyjnej i podkreślili konieczność ścisłego określania zakresu działania ustawy o tajemnicy państwowej w ten sposób, by nie ucierpiały na tym wolności demokratyczne kraju, t. j. by prawa parlamentu i prasy były dostatecznie ochronione. Duże zainteresowanie wzbudziło przemówienie posła Churchilla, który główny nacisk położył na fakt, iż w związku z poważnymi omyłkami kalkulacyjnymi w sprawach obrony narodowej poczynionych niejednokrotnie w ostatnich kilku latach przez Rząd, do obowiązków posłów należy wywieranie odpowiedniego nacisku na Rząd, by nie dopuścić do jakichkolwiek zaniedbań. Jako były minister wojny, za którego urzędowania została uchwalona ustawa o tajemnicach urzędowych, poseł Churchill stwierdził, iż zamiarem ustawodawców nie była chęć stosowania tej ustawy do członków Izby Gmin, wykonywujących swe obowiązki parlamentarne. CELEM USTAWY JEST OCHRONA BEZPIECZEŃSTWA NARODU, LECZ USTAWA NIE MOŻE BYĆ STOSOWANA JAKO PRZYKRYWKA DLA MINISTRÓW ZANIEDBUJĄCYCH SWE OBOWIĄZKI, którzy by przy jej pomocy chcieli ukryć przed Izbą niemiłe dla nich fakty.

Izba Gmin na zakończenie bez głosowania zgodnie przyjęła wniosek Rządu o powołanie specjalnej komisji międzypartyjnej w składzie 14 członków, z których 9 jest ze stronnictw rządowych, a 5 z opozycji.

Pomruki rewolty

wśród Marokańczyków

Kilkunastu wodzów plemion marokańskich zostało skazanych na śmierć za protestowanie *przeciwko wysyłaniu wojsk marokańskich na pierwsze linie frontu*, podczas gdy falangiści są zwykle w rezerwie. Po ogłoszonym wyroku jeden z kacyków marokańskich podniósł rokosz i uciekł wraz ze swymi zwolennikami w góry. Miejsce ich ucieczki znajdowało się jednak między dwiema walczącymi stronami i wzięci w dwa ognie Marokańczycy zostali wycięci w pień.

Donoszą jednocześnie z Tetuanu, że *niezadowolenie rośnie wśród plemion marokańskich,* które nie chcą więcej walczyć na frontach hiszpańskich. Aby zapobiec otwartemu rokoszowi władze rebellanckie wysłały na wschodni front notablów marokańskich, którzy cieszą się wielkim szacunkiem wśród swych tubylców, aby za pomocą propagandy uśmierzyli umysły Marokańczyków.

W wyniku niepokojów, jakie panują wśród ludności tubylczej, *władze faszystowskie zamknęły port* w czasie załadowania oddziałów marokańskich udających się na fronty hiszpańskie i nikt nie może wejść do portu prócz udających się na front. *(Agence Espagne).*

Ustawa o samorządzie Warszawy

w Komisji Sejmowej

W czwartek Specjalna Komisja do spraw samorządu miejskiego przystąpiła do rozpatrywania ustawy o samorządzie gminy m. Warszawy.

W dyskusji ogólnej podniesiono, iż właściwie nie wiadomo, jaki system u nas dziś obowiązuje: demokracja liberalna, czy kierowana, a może totalizm? Czy jest centralizacja, czy decentralizacja?

Pos. Hoppe podnosi, iż jaskrawym przykładem istniejącego stanu rzeczy jest art. 59, pozwalający każdorazowemu ministrowi Spraw Wewn. rządzić Warszawą nawet z pominięciem aparatu miejskiego.

W dyskusji poruszono kwestię dwutorowości władz w stolicy (ratusz i Komisariat Rządu), potrzebę uregulowania sprawy zaplecza Warszawy, zastanawiano się nad kwestią centralizacji, czy też rozbicia Warszawy na szereg jednostek dzielnicowych.

Pos. SOMMERSTEIN uważa, że projekt rządowy uszczupla uprawnienia rady miejskiej.

Pos. KOPEĆ uważa, że projekt rządowy nie rozwiązuje dwuch zasadniczych zagadnień: dwutorowości i rejonu podstołecznego. Nie jest zdecydowany w kierunku decentralizacji. W stosunku do ustawy samorządowej z r. 1933 raczej zwęża kompetencje rady miejskiej.

Rozpatrzenie tego projektu wymaga zasięgnięcia opinii rzeczoznawców i nie nadaje się do opracowania go w czasie sesji nadzwyczajnej. A ponieważ nic nie pili, mówca apeluje do Rządu o zdjęcie projektu z porządku dziennego sesji nadzwyczajnej i odłożenie go do sesji zwyczajnej. W razie gdyby Rząd nie przyłączył się do tego apelu, mówca zgłasza odpowiedni wniosek, podkreślając, że nie chodzi tu bynajmniej o odrzucenie projektu, ale tylko o je[illegible] odłożenie.

Wiceminister KORSAK zwraca uwagę, że rozważając rządowy projekt ustawy, należy pamiętać, że Warszawa jest nie tylko miastem w Polsce, ale także jest stolicą. Nawet w państwach świecących przykładem demokracji—powiada wicemin. Korsak — nie czyni się stolicy polem specjalnie rozszerzonego samorządu.

Wszędzie góruje myśl o zabezpieczeniu i uprzywilejowaniu nadrzędnego interesu państwowego. W Amsterdamie prezydent miasta jest mianowany, podobnie w Kopenhadze. Szefem samorządu Paryża jest prefekt Sekwany. W Waszyngtonie rządzi 3-ch komisarzy, mianowanych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Płynie to ze świadomości specjalnej roli stolicy w życiu państwa i zawsze uprawnienia czynnika społecznego są moderowane na rzecz czynnika państwowego.

P. wicemin. Korsak broni art. 60 i twierdzi, że jest on powtórzeniem art. 65 dekretu Naczelnika Państwa z roku 1919, dekretu, który w powszechnej opinii uchodził za szczyt demokratyzmu.

Jeżeli przesuwamy pewne uprawnienia w samorządzie z jednego czynnika społecznego na drugi: z Rady Miejskiej na Magistrat i na Prezydenta, to czynimy to nie w imię jakiejś doktryny, lecz dla usprawnienia gospodarki miejskiej. Niepodobna bowiem paraliżować Rady Miejskiej sprawami drugorzędnego znaczenia, gdyż cierpią na tym jej zadania główne. To samo w pewnym stopniu dotyczy Magistratu i Prezydenta miasta. Trzeba usuwać nadmierną formalistykę, sprzeczną z rozwojem życia i nie można nam czynić zarzutów z tego, że chcemy usprawnić pracę samorządu stolicy.

Wniosek pos. Kopcia o odroczeniu rozpatrywania ustawy do sesji zwyczajnej nie uzyskał większości.

W piątek dalszy ciąg dyskusji szczegółowej.

OGLĄDANIE WARSZAWY

Przewodniczący komisji pos. Podoski zawiadomił członków komisji, iż prezydent m. Warszawy zaprosił komisję na wycieczkę po Warszawie, celem zapoznania posłów z urządzeniami stolicy.

Posłowie odmówili, usprawiedliwiając się brakiem czasu.

Zasady neutralności państw skandynawskich

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Helsingforsu:

Uzgodnione przez państwa skandynawskie zasady neutralności na wypadek wojny zostały tu ogłoszone i weszły w życie. Są one następujące:

Okręty wojenne nieprzyjacielskich państw mają zabroniony wstęp nie tylko do portów wojennych i rejonów wojskowych, lecz również na wody terytorialne państw skandynawskich. Łodziom podwodnym zabroniony jest wstęp na wody terytorialne państw skandynawskich chyba, że znajdują się w niebezpieczeństwie. Dania i Szwecja zezwoliły na przejazd okrętom wojennym przez poszczególne rejony — jednak bez zbędnego zatrzymywania się. Nie może jednocześnie przebywać więcej jak trzy okręty wojenne tego samego państwa lub zaprzyjaźnionego mu — w jednym porcie, względnie zakotwiczać w obrębie rejonu jednego wybrzeża. Drogi powietrzne dla samolotów wojennych państw, biorących udział w wojnie są zamknięte. Tu również są wyjątki w pewnych rejonach w Danii i Szwecji (PAT).

W „Trzeciej Rzeszy"

W czwartek weszło w życie rozporządzenie ministra gospodarki „III Rzeszy", mocą którego sklepy rzeźnickie skrócą czas sprzedaży o trzy godziny z powodu braku mięsa.

Głosowanie na listy i na osoby

Na posiedzeniu Komisji Specjalnej do spraw samorządu miejskiego przed przystąpieniem do projektu ustawy o ustroju samorządu m. st. Warszawy przewodniczący wicemarszałek Podoski zawiadomił, że Rząd i referent pos. Duch uzgodnili tekst art. 1 deklaracyjnego w projekcie ustawy o wyborach radnych miejskich. W tym uzgodnionym tekście artykuł ma brzmieć:

Głosowanie jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne na nazwiska kandydatów ważnie ogłoszonych.

Pos. pos. Sommerstein i Kopeć wystąpili przeciwko tej redakcji wskazując, że jest ona niezgodna z uchwalonym tekstem projektu, dopuszczającym głosowanie na listy. Zredagowanie art. 1 w wymieniony wyżej sposób uniemożliwiłoby głosowanie na listy. **Przewodniczący wicemarszałek Podoski zgodził się na skreślenie ustępu o głosowaniu na nazwiska kandydatów.** Wówczas poseł Brzęk-Osiński podjął zaproponowaną przez p. Ducha redakcję jako wniosek mniejszości na plenum.

Socjaliści francuscy

żądają zniesienia nieinterwencji

Stała komisja administracyjna Partii socjalistycznej na posiedzeniu, odbytym w środę wieczorem postanowiła, że specjalna delegacja pod przewodnictwem Bluma uda się do premiera Daladier, celem omówienia z nim sprawy otwarcia granicy hiszpańskiej.

Epidemia cholery w Azji

Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

Hitlerowcy przemawiają

na zjazdach niemieckich w Polsce

Polska Agencja Agrarna donosi, że we wszystkich, ostatnio odbywających się większych zjazdach Niemców w Polsce, zwłaszcza gospodarczych, biorą udział jako prelegenci Niemcy z Trzeciej Rzeszy, czy też W. M. Gdańska. Po wyczerpaniu porządku obrad są wyświetlane filmy niemieckie z Trzeciej Rzeszy. W Grudziądzu do blisko 4.000 Niemców, zgromadzonych na zjeździe Pomorskich spółdzielni niemieckich Reiffeisenek w dniu 25 b. m. przemawiał prof. dr. Blohm z Gdańska. W kinoteatrze „Gryw" wyświetlano film niemiecki.

Papież wzywa do modłów

za pomyślność gen. Franco

Papież przyjął w Castel Gandolfo na uroczystej audiencji „ambasadora narodowego Rządu hiszpańskiego" Messia, który wręczył swe listy uwierzytelniające. Ambasador podkreślił w mowie swej, że celem jego misji jest przywrócenie stolicy piotrowej należytej czci, co znalazło już wyraz w wielu niedawnych zarządzeniach narodowego Rządu hiszpańskiego. W odpowiedzi Ojciec Święty zaznaczył, że Hiszpania jest mu droga i że polecił modlić się za pokój i pomyślność Hiszpanii oraz za jej wodza generalissimusa Franco. (PAT).

Podmorski kabel

łączący Japonię z Ameryką przerwany

Agencja Domei donosi: Ubiegłej nocy uległ z niewiadomych przyczyn przerwaniu podmorski kabel, łączący Tokio ze Stanami Zjednoczonymi. Przerwanie nastąpiło między Kamakurą i wyspą Haszijyo. Prace nad naprawą kabla, bardzo utrudnione przez wielką w tym miejscu głębokość morza, są w toku.

Proces wspólnika Konowalca

W wyniku procesu, wytoczonego wspólnikowi zamordowanego 23 maja w Roterdamie Konowalca — Jarosławowi Baranowskiemu, alias Borze, skazano Baranowskiego na dwa miesiące więzienia za nielegalne przekroczenie granicy na mocy fałszywego paszportu i fałszywej fotografii. Rozprawa wykazała, że Baranowski posiadał wpierw paszport nansenowski, następnie uzyskał od niejakiego studenta czeskiego nazwiskiem Bora paszport, za którym wyjechał do Holandii. Na zapytanie sędziego Brongersa, czym się zajmuje, odpowiedział Baranowski, że jest szpiegiem. Sąd umotywował swój wyrok tym, że Holandia w obronie swego bezpieczeństwa z całą surowością karać musi fałszerstwa paszportowe, a stosunkowo łagodny wyrok Baranowski zawdzięczać musi tej okoliczności, że przestępstwo jego nie było skierowane przeciwko Holandii. Baranowskiego odprowadzono natychmiast do więzienia, paszport Bory zniszczono i wręczono mu znów paszport nansenowski na właściwe nazwisko (PAT).

Opowieści drutów telegraficznych

40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY DLA KOBIET I DZIECI W ANGLII

1-go lipca wchodzi w Anglii w życie nowa ustawa, wprowadzająca dla kobiet i nieletnich, poniżej lat 16, 40-godzinny tydzień pracy. Ustawa ta zabrania, prócz tego rozpoczynania pracy przed godz. 7 rano.

MARSZ BLUECHER ZATRZYMANY W MOSKWIE

PAT donosi z Moskwy, że marszałek Blücher, który przeszło przed miesiącem przybył do Moskwy, według wiadomości nieoficjalnych, na Daleki Wschód dotychczas nie wyjechał.

STRAJK PRACOWNIKÓW KOLEI PODZIEMNYCH W LONDYNIE

Zarząd główny organizacji pracowników komunikacji w Londynie zapowiedział na dzień 6 lipca strajk pracowników kolei podziemnych wielkiego Londynu. Przyczyną ma być zwolnienie dwóch pracowników, których pociągnięto do odpowiedzialności za wypadek.

BEZROBOCIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Ostatnio wydane statystyki wykazują, że liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosiła w maju 10.310.000 osób.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

NAJLEPSI LEKKOATLECI ŚWIATA

W bieżącym sezonie lekkoatletycznym najlepsze wyniki na świecie osiągnęli w poszczególnych konkurencjach następujący zawodnicy.

100 mtr. — Osendarp (Holandia 10,3.
200 mtr. — Jeffrey (Ameryka) 20,6.
400 mtr. — Malott (Ameryka) 46,9.
800 mtr. — Woodruff (Ameryka).
1500 mtr. — Beccali (Włochy) 3:52,8.
5000 mtr — Jonson (Szwecja) 14:28,8.
110 m. pł. — Wolcott (Ameryka) 13,9.
Wzwyż — Albritton (Ameryka) 2.03.
Tyczka — Day (Ameryka) 4.45.
Skok wdal — Manuel (Ameryka) 7.71.
Dysk — Levy (Ameryka) 51,78.
Rzut kulą — Watson (Ameryka) 16.14.
Oszczep — Sule (Estonia) 75.93.
Młot — Lutz (Niemcy) 56.43.

PIŁKA NOŻNA

PIERWSZE MECZE O WEJŚCIE DO LIGI

W najbliższą niedzielę, dn. 3 lipca rozpoczną się w Polsce rozgrywki o wejście do Ligi. Walczyć będą następujące drużyny:

W Lublinie miejscowa Unia spotka się z warszawską Legią.

W Dąbrowie Górniczej R. K. S. Zagłębie gra z łódzkim Union-Touringiem.

W Toruniu — miejscowy Gryf walczy z Śląskim ze Świętochłowic.

W Stanisławowie — Revera spotka się z lwowskimi Czarnymi.

W Wilnie Makabi miejscowa wylosowała za przeciwnika brzeską Pogoń.

W Grodnie — WKS Grodno rozegra mecz z mistrzem Wołynia.

Równocześnie w tym samym dniu rozegrane zostaną następujące mecze ligowe:

W Warszawie — Polonia—Wisła.
W Krakowie — Cracovia — Warszawianka.
W Poznaniu — Warta—WKS Śmigły.
W Łodzi — ŁKS—Ruch.
W Chorzowie — AKS—Pogoń.

POLICYJNY KS. ŁUCK — MISTRZEM WOŁYNIA

Wołyński Okręgowy Zw. Piłki Nożnej zawiadomił telefonicznie zarząd PZPN, że tytuł mistrza okręgu wołyńskiego zdobyła drużyna Policyjnego KS Łuck.

POLONIA GRAĆ BĘDZIE NA WŁASNYM BOISKU PRZECIWKO WIŚLE

Mecz ligowy Polonia — Wisła, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę 3 lipca o godz. 17.45 odbędzie się nie na stadionie W. P. lecz na świeżo przebudowanym boisku K. S. Polonia, przy ul. Konwiktorskiej.

TENIS

WILLS MOODY I JACOBS W FINAALE WIMBLEDONU

W czwartek rozegrane zostały w Wimbledonie półfinały rozgrywek pań o mistrzostwo świata. W pierwszym półfinale Amerykanka Jacobs pokonała swoją rodaczkę Marble 6:4, 6:4. W drugim półfinale Wills Moody (Ameryka) wyeliminowała po ciężkiej walce Dunkę Sperling 12:10, 6:4. Do finału zatym doszły dwie Amerykanki: Wills Moody i Jacobs.

KOLARSTWO

TRZECI ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DO MORZA

Trzeci etap wyścigu kolarskiego do morza prowadził z Gdyni do Chojnic. Z Gdyni wystartowało ogółem 27 zawodników, z których etap ukończyło 26-ciu. Na trasie wycofał się Sobczak z powodu wyczerpania zapasu gum.

Pierwszy przybył Józef Kapiak w czasie 4 godz. 21 min. 24 sek. 2) Kiełbasa 4:26:30, 3) Leśkiewicz — 4:26:30,2, 4) Wasilewski 4:26:30,4, 5) Starzyński 4:26:31.

Po trzech etapach klasyfikacja całego wyścigu przedstawia się następująco: 1) Wasilewski w ogólnym czasie 18:54:32,2, 2) Kapiak Józef 19:04:31,8, 3) Bienko — 19:05:45,4, 4) Koper 19:07:55,2, 5) Kiełbasa 19:10:57,2.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH R. P.

W czwartek odbyło się w Warszawie doroczne Walne zgromadzenie Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. Prezesem wybrano ponownie red. Wacława Sikorskiego, wiceprezesami zostali Aleksander Szenajch i Stanisław Rothert, sekretarzem wybrano Ryszarda Mosina, skarbnikiem Jeszkego. Członkami zarządu Jana Erdmana i Wiktora Junoszę Dąbrowskiego.

GRY SPORTOWE

WROCŁAW BIJE WARSZAWĘ 16:3

Reprezentacja Wrocławia w szczypiorniaku rozegrała w czwartek w Katowicach drugi mecz tym razem z drużyną, występując pod nazwą reprezentacji Warszawy. Goście odnieśli drugie zwycięstwo nad nieoficjalną reprezentacją Polski w stosunku 16:3 (7:0).

Dokoła sprawy pos. Sandysa w Anglii

Prawa parlamentu i tajemnice wojskowe

Od kilku dni sfery polityczne Anglii są zaprzątnięte sprawą posła Sandysa, o której doniosły — niedokładnie zresztą — depesze PAT.

Sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Młody poseł D. Sandys, należący do frakcji konserwatywnej, w rozmowie z ministrem wojny Hore Belisha zwrócił mu uwagę na braki obrony w dziale artylerii przeciwlotniczej. Ponieważ minister zakwestionował ścisłość jego informacji, Sandys zebrał odpowiednie dane i przygotował je w formie pytania parlamentarnego. Zanim jednak zrobił użytek z nich w parlamencie, Sandys posłał je listownie do ministra, by zwrócić jego uwagę na stan rzeczy w obronie przeciwlotniczej i, ewentualnie, dowiedzieć się od niego, czy pragnie, aby sprawy nie poruszono w parlamencie.

Na list ten Sandys otrzymał jedynie formalne pokwitowanie odbioru.

Natomiast po kilku dniach pos. Sandysa wezwał do siebie generalny prokurator sir Donald Sommervell i oświadczył, że dane, dostarczone ministrowi wojny, stanowią tajemnicę urzędową, której ujawnienie podlega karze na podstawie odpowiedniej ustawy; prokurator prosił Sandysa o podanie źródła informacji.

Na pytanie Sandysa, jakie będą konsekwencje, jeżeli odmówi prośbie, Sommervell odparł, że i jemu, Sandysowi, grozi kara do 2 lat więzienia.

Sandys zakomunikował o tym speakerowi (marszałkowi Izby Gmin) i poprosił o pozwolenie poruszenia sprawy w Izbie.

Gdy Sommervell dowiedział się o tym, zaprosił do siebie Sandysa i powiedział mu, iż zaszło nieporozumienie, że on, Sommervell, bynajmniej nie groził mu więzieniem, i że obecnie nie ma zamiaru korzystania przeciw niemu z ustawy o obronie tajemnic urzędowych.

Na to Sandys odrzekł, że zastrzeżenie prokuratora, iż tylko obecnie nie chce korzystać z ustawy, nie zmienia postaci rzeczy, gdyż w każdej chwili może się sytuacja zmienić.

Wobec tego Sommervell zgodził się opuścić słowo „obecnie" i zapewnił, że nie ma zamiaru wszcząć akcji urzeciw Sandysowi.

Ale i to nie uspokoiło posła Sandysa, ponieważ — jak oznajmił — i zamiary mogą się zmienić.

Wówczas Sommervell oświadczył Sandysowi, że dalej pójść nie może bez zgody ministra wojny, który wówczas bawił w Szkocji. Ale gdy się dowiedział od Sandysa, że sprawa będzie poruszona w Izbie, Sommervell przecież zgodził się na piśmienne oświadczenie, że pod żadnym pozorem i w żadnych okolicznościach nie zmusi się Sandysa do ujawnienia źródła informacji.

Zdawałoby się — sprawa załatwiona, Sandys bowiem otrzymał, czego pragnął. Ale Sandys podziękował Sommervellowi i oświadczył mu, że **nie może się wyrzec poruszenia sprawy w Izbie.**

Napisał on list do Sommervella, w którym stwierdza, że przebieg całej sprawy świadczy niewątpliwie o tym, że **prawa i przywileje parlamentu angielskiego są zagrożone** i że dlatego sprawa musi być przez parlament rozpatrzona.

I Sandys przedstawił ją parlamentowi, który **jednomyślnie stanął** w obronie swych praw i przywilejów. Premier musiał się zgodzić na zwołanie „komisji 10-ciu", która zajęła się sprawą pos. Sandysa.

W sprawie tej chodzi o dwie rzeczy.

Pierwsza: obrona praw i przywilejów parlamentu angielskiego. Jak drogie są te prawa i przywileje wszystkim obywatelom Anglii, świadczy postępowanie **konserwatywnego** posła Sandysa i zachowanie się **całej Izby.** Sandys nie zadowolił się gwarancją prokuratora generalnego, że jemu, Sandysowi, ani teraz ani w przyszłości nic nie grozi, lecz odważnie stanął **w obronie praw i przywilejów instytucji, do której należy i która jest dumą wszystkich Anglików.** A Izba jednomyślnie go poparła. Oto piękny przykład konsolidacji narodowej, godny wielkiego narodu!

Ustawa o obronie tajemnic urzędowych, na którą powoływał się Sommervell, była już stosowana wobec prasy, ale nigdy dotąd do członka parlamentu. **Ustawa** ta jest niewątpliwie potrzebna i nawet konieczna, ale trzeba umieć się z nią obchodzić. Cały zaś przebieg sprawy posła Sandysa świadczy, że **postępowano nietylko niezręcznie, ale wręcz nieodpowiedzialnie.** Dobrze się więc stało, że dzięki sprawie Sandysa zapobiegnie się na przyszłość powtórzeniu podobnych afer. Zło trzeba tępić od korzenia. Gdyby Sandys potraktował swą „przygodę" jako sprawę osobistą, toby może wkrótce parlament angielski stracił to miejsce i znaczenie, jakie zajmuje w Anglii, zwłaszcza, że Sandys jako poseł konserwatywny i zięć Churchilla ma znaczne wpływy w sferach rządzących i gdyby on sprawę „zatuszował", to w razie powtórzenia się podobnej sprawy np. z posłem robotniczym, **istniałby już niebezpieczny precedens,** godzący w parlament angielski i sprawa przyjęłaby w tym wypadku niewątpliwie inny obrót.

Druga rzecz, o którą chodzi w sprawie Sandysa, to sprawa zbrojeń angielskich.

Sprawa ta jest przedmiotem długich dyskusji w parlamencie i w prasie. Co pewien czas wybucha mały skandalik, świadczący, że w dziele dozbrojenia angielskiego istnieje wiele luk i dzieją się nieładne rzeczy, że, słowem, aparat dozbrojeniowy nie działa sprawnie. Izba Gmin domagała się niedawno wyłonienia komisji do badania obrony lotniczej, ale Chamberlain odmówił i wniosek upadł. Wówczas frakcja Partii Pracy na własną rękę powołała komisję, **która bada** stosunki w akcji zbrojeniowej i zebrała już poważny materiał, którym ona się posługuje w dyskusjach nad sprawą zbrojenia.

Otóż sfery wojskowe są **pod rażnione tą kontrolą** i chciały by ukryć swą pracę przed okiem czujnej opinii. Stąd ta **nadwrażliwość** na tajemnice wojskowe. Oczywiście, parlament angielski nie pozwoli sobie odebrać tej kontroli i — jak świadczy epizor z posłem Sandysem — **ma rację.**

(jmb.)

Hitler bawił w Wiedniu

Korespondent „Evening Standard" donosi:

„Pomimo zaprzeczających wiadomości twierdzą na podstawie najlepszych wiadomości, że kanclerz Rzeszy Hitler bawił w ubiegłym tygodniu w Wiedniu. Przyjechał w sobotę wieczorem i był w Wiedniu do środy, po czym autem powrócił do Berchtesgaden.

Do przyjazdu do Wiednia skłoniła Hitlera okoliczność, że austriaccy hitlerowcy po za plecami szefa Gestapo Himmlera i komisarza Rzeszy Bürckla wysłali do Hitlera DELEGACJĘ, która skarżyła się na niemieckich narodowych „socjalistów", że obchodzą się z nimi, jak z podbitym narodem, że ściągają do Wiednia, by wszystkie stanowiska dla siebie zagarnąć, a wreszcie że Gestapo, która objęła wszystkie stanowiska po austriackiej policji państwowej zaaresztowała więcej austriackich narodowych „socjalistów", aniżeli wrogów reżymu.

Tysiące mężczyzn i kobiet znalazło się w więzieniach, bądź też zesłano ich do obozów koncentracyjnych w północnych Niemczech w towarzystwie żydów, których przed sami prześladowali.

Do Wiednia wezwano Himmlera, który przybył razem z ministrem Goebbelsem. Zwołano tam naradę wysokich dygnitarzy, na której omówiono ogólną sytuację w Austrii.

„Optymizm"...
Sytuacja międzynarodowa

W różnych dziennikach — paryskich, praskich, zwłaszcza niektórych londyńskich — czytamy artykuły, nastrojone na nutę „optymistyczną". „Odprężenie". — szepczą z ulgą te dzienniki. — „I to zdaje się dłuższe"...

Po okresie szalonego naprężenia w pamiętnych dniach majowych, gdy wojna — zdawało się — wisiała na włosku, wszyscy naturalnie cieszą się z „odprężenia". Rzecz to naturalna. Ale czy są POWAŻNE podstawy do optymizmu?

„Prager Presse" wylicza 4 newralgiczne punkty świata w „optymistycznej" korespondencji z Paryża. Pierwszy — CZECHOSŁOWACJA. Ale Henlein trochę spokorniał. Naturalnie jest on marionetką w rękach Berlina. Jednak widać w ten sposób, że Berlin w danym układzie sił nie decyduje się na akcję zaczepną. Drugi — Hiszpania. Ale tam Francja działa ręka w rękę z Anglią. Należy liczyć się z tym, że w ciągu 3 — 4 miesięcy (!) konflikt hiszpański zostanie załatwiony. Trzeci — to spór o Sandżak — Aleksandrettę pomiędzy Francją a Turcją. Turcja gwałtownie podnosi głos w tej sprawie (chodzi o port itd.). Ale min. Bonnet skłonny jest do ugodowego załatwienia kwestii. Wreszcie czwarty punkt — Kochinchina (francuska). Japonia oskarża Francję, że przez Kochinchinę dostarcza się broni do Chin. Japonia podobno chce okupować wyspę Hainan, oddzieloną od kontynentu 25-klm. kanałem. Taki krok byłby bardzo niedogodny dla francuskich posiadłości. Ale Francja jest związana z Japonią przyjacielską umową z r. 1907; poza tym Japonia znajduje się w trudnej sytuacji wojennej. Zapewne nie zechce utrudniać sobie tej ciężkiej sytuacji i prowokować Francji.

I w ten sposób wszystko układa się pomyślnie — według „optymisty" z praskiego dziennika, bliskiego pono p. ministrowi Krofcie. O wielu kwestiach nawet nie wspomina, — jak np. o możliwości zatargu japońsko - sowieckiego.

A w Anglii i „Sunday Express" wierzy w to, że Mussolini wkrótce usunie z Hiszpanii część wojska, a wówczas zostanie zrealizowana umowa anglo - włoska, Niemcy zostaną nieco odosobnione i t. d.; widoki pokoju dobre. Na ten optymizm słusznie odpowiadają paryskie emigracyjne rosyjskie „Posłednija Nowosti", że: 1) od decyzji odwołania włoskich „ochotników" do rzeczywistego odwołania — duży krok; i że 2) nawet częściowe rzeczywiste odwołanie „ochotników" zapewne nie załatwi sprawy; bo opinia angielska burzy się przeciwko Chamberlainowi coraz bardziej, i premierowi angielskiemu nie tak łatwo będzie zaraz po pierwszym kroku Mussoliniego uruchomić cały kompleks ustępstw angielskich, w myśl umowy włosko - angielskiej. Nawet wśród konserwatystów istnieje prąd, sprzeciwiający się realizacji umowy z Włochami przed całkowitym uregulowaniem sprawy hiszpańskiej. A tymczasem ludzie kompetentni twierdzą, że Niemcy umyślnie starają się przeciągać, PRZEDŁUŻAĆ niejasną sytuację w Hiszpanii — by właśnie utrudnić realizację umowy anglo-włoskiej.

Naszym zdaniem, z „optymizmem" należy być BARDZO OSTROŻNYM. Nie tylko dlatego, że wewnętrzny konflikt mniejszościowy w Czechosłowacji wcale załatwiony nie został. Nie tylko dlatego, że angielskie okręty dalej wylatują w powietrze. I tak dalej. Ale przede wszystkim dlatego, że tak groźna dla pokoju OFENSYWA FASZYZMU bynajmniej złamana nie została! Zwłaszcza „HITLERIA" szuka nowych dróg, nowych podstępów, nowych terenów ekspansji!

Oczywiście, POLSKA nie powinna dać się uwieść pozorom, — chwilowym pozorom. Niebezpieczeństwa trwają dalej i wymagają zdecydowanej orientacji politycznej, oraz mobilizacji sił przeciwdziałających — nawewnątrz i nazewnątrz kraju.

BŁĘDEM było by nie do darowania — wpadać w bezpodstawny „optymizm". SIŁY, ZAGRAŻAJĄCE POKOJOWI I POLSCE DZIAŁAJĄ DALEJ!

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

ENDECY A CHŁOPI.

Endecy są bardzo zaniepokojeni kontaktami ludowców z PPS. Zwłaszcza podczas święta ludowego. To też prof. Rybarski w „Kurierze Poznańskim" stara się przekonać ludowców, że PPS. — to zły sojusznik. Wskazuje na różnice taktyczne oraz na to, że PPS. jest zwolenniczką **„etatyzacji"**. A etatyzacja — to wzrost **biurokracji:**

„Taka kombinacja (z socjalistami) — pisze — już istniała przez pierwsze kilka lat odzyskania niepodległości. W zamian za poparcie przeprowadzenia reformy rolnej stronnictwa chłopskie głosowały za wszystkimi postulatami socjalistycznymi. Poprowadziło to do lekkomyślnej polityki finansowej, do etatyzacji życia gospodarczego, do rozwielmożnienia się biurokracji, której cały ciężar spadł na wieś i przyczynił się do jej zubożenia. Chłopi wiedzą, że za eksperymenty socjalistyczne musieli płacić podatki! Chłop nie będzie etatystą, ani tym bardziej kolektywistą".

A „Czas" potakuje oczywiście i „zgadza się w zupełności".

Powyższy ustęp z p. Rybarskiego ujawnia **strach,** jaki odczuwają żywioły reakcyjne wobec objawów współdziałania ludowców i socjalistów.

Otóż ludowcy w swych ostatnich uchwałach stanęli na gruncie wielkich przeobrażeń społecznych, czyli że na koncepcję „czystego kapitalizmu" a la prof. Rybarski nie pójdą.

A następnie ludowcy (i chłopi w ogóle) są **demokratami.** Kongres krakowski był jednym wielkim hasłem demokratycznym. A wedle endeków demokracja — to „żydowska i bolszewicka robota".

Czyliż wymowa prof. Rybarskiego endekom nie pomoże.

O OBOZIE LEGIONOWYM.

„Słowo" pisze o obozie legionowym. Zapytuje — czy długo jeszcze ma zamiar rządzić? I tu stosuje **nową taktykę:** mianowicie oświadcza, że jeśli obóz legionowy chce dalej rządzić, musi dążyć do **uzgodnienia „góry" legionowej. „Góry!"** Znamienne:

Ludzie, którzy, choćby z racji wieku, nie należą do obozu legionowego, zapytują się przede wszystkim, czy obóz legionowy pragnie bronić swego udziału we władzy. Bo jeśli tak — to powinien przede wszystkim dążyć do pogodzenia i zharmonizowania swej „góry" — jedyna to bowiem, ale zupełnie pewna droga, do osiągnięcia tego celu. A jeśli nie — to trzeba to powiedzieć jasno i wyraźnie. Wówczas bowiem społeczeństwo będzie musiało wyłonić z siebie nowy ośrodek rządzący.

Tak straszy „Słowo". A do „góry" należą oczywiście także pp. Sławek, Prystor, Sosnkowski.

Trzeba koniecznie się **porozumieć!** — wzywa „Słowo". Zwłaszcza co do roku 1940 (wybory prezydenta):

Wyrazić się on (nowy stan rzeczy) powinien wyłącznie w porozumieniu się między sobą czołowych Piłsudczyków co do osoby przyszłego Prezydenta, który ma zapewnić filiację reżimu z Józefem Piłsudskim, oraz co do kierunku narodowego dalszej ewolucji reżimu. Warunkiem trwałości tego rozwiązania będzie utworzenie dobrego rządu, albowiem nic innego, tylko dobre rządy — a nie dawne zasługi, nie popularność, nie demagogia — stanowią legitymację do sprawowania władzy.

A więc sprawa jasna: „narodowy" kierunek i nowy rząd. Stare postulaty „narodowych piłsudczyków".

Ale ta propozycja porozumienia się „góry" wygląda na poczucie własnej słabości. Obóz „narodowych piłsudczyków" proponuje drugiemu obozowi b. Sanacji (OZON-istom) **kompromis.** Oczywiście na prawicowej „platformie".

NAJWAŻNIEJSZE — KURIA ŻYDOWSKA.

Prasa endecka i ONR-owa często - gęsto zajmuje się sprawą samorządową, ale tylko pod jednym kątem widzenia: co z kurią żydowską? „W. Dziennik Narodowy" dzień w dzień umieszcza artykuły na ten temat. „Goniec" skwapliwie zapytuje, dlaczego grupa „Jutro Pracy" nie postawiła wniosku w komisji. A „ABC" piórem p. Korolca pisze:

A gdy Sejm umrze śmiercią naturalną czy sztuczną, wtedy wszyscy posłowie staną przed trybunałem powszechnej opinii, która postawi im pytanie, co każdy z nich robił w głosowaniu nad kurią żydowską? Wyrok przychylny wyda opinia publiczna tylko na tych, którzy głosować będą za kurią żydowską, a gdyby wniosek ten przepadł — przeciwko całej nowej ustawie.

Innych zmartwień ci pp. nie mają. Nie interesuje ich sprawa okręgów, sprawa kompetencyj administracyjnych, sprawa tajności i t. d. A przecie dla szerokich mas społeczeństwa właśnie to — najważniejsze. Nie, ich interesuje tylko jedno: gdzie kuria żydowska?

Trochę monomanii, a reszta — demagogia.

ROLA DOSTAWCÓW BRONI.

Już od dawna zwrócono uwagę na fatalną rolę, którą grają w polityce międzynarodowej ci, którzy **żyją z wojny** — dostawcy broni. Naturalnie, starają się wytworzyć jaknajwięcej nastrojów wojennych. Na tym żerują, na tym zarabiają. I to — **jak!!**

Przypomina o tym znany publicysta p. Wrzos w korespondencji w „IKC":

Centralą handlu bronią jest Holandia. Największym handlarzem broni w Holandii jest pewien obywatel holenderski, dawniej posiadający paszport niemiecki. Jaki jest system pracy i jaki sposób zdobywania zysków takiego przedsiębiorcy.

Na pytanie to można odpowiedzieć uproszczonym stylem telegraficznym. W krajach, w których agent takiego przedsiębiorcy kupuje broń, otwiera się w banku konto, w którym umieszcza się, dajmy na to, pół miliona funtów szterlingów. Broń kupuje się za gotówkę, na przelew bankowy. Ładuje się ją na statki krajów „obojętnych" (jak greckie, tureckie, szwedzkie, duńskie, południowo - amerykańskie etc), dla których przedsiębiorca uzyskuje prawo zawieszenia bandery wielkiego mocarstwa i tem samem oddaje się pod opiekę konsularną tego państwa. W Anglii bardzo łatwo zbyt łatwo o banderę brytyjską.

Naturalnie „IKC" stara się przede wszystkim wykazać, że to rząd hiszpański korzysta z tych dostawców. Ale te przejrzyste **tendencje** nie zmieniają faktu, że dostawcy broni w miarę sił wszędzie podżegają do wojny.

Jednakże obecnie, w dobie rządów totalistycznych, nie dostawcy broni grają główną rolę. **Rządy** faszystowskie mają wiele innych pobudek do akcji wojennej.

„POCHÓD WSTECZ".

„Pochodem wstecz" nazywa „Zwrot" wybór p. Sławka na marszałka Sejmu. W p. Sławku nie widzi najmniejszych danych na parlamentarzystę. W jego wyborze widzi klęskę OZON-u:

W każdym razie zmiana na fotelu marszałka Sejmu oznacza z punktu widzenia sanacyjnego poważny krok wstecz. Nie łatwo będzie wykonać te niezbędne pociągnięcia, które miały w Sejmie ułatwić drogę Ozonowi a jeszcze trudniej ustalić linię dla większości posłów, którzy będą teraz oscylować między zachętami zjednoczeniowymi a marszałkiem Sejmu. Ten ostatni z racji swej dotychczasowej działalności jest idealnym przeciwieństwem Zjednoczenia Narodowego w sensie obozu, który zjednoczeniem się zajmuje.

Troski i rozczarowania w tej sprawie leżą po jednej stronie. Linia podziału zostaje i nic nie wskazuje, jakoby chciano ją w imię interesu ogólnego przekroczyć.

Sytuacja istotnie wytworzyła się — interesująca...

„Dziennik Bydgoski" także zajmuje się wytworzoną paradoksalną sytuacją — **inflacją konsolidacji.** Więc jakto? pyta: **dwie konsolidacje?** Ale co na to najwyższe władze „sanacyjnego" obozu:

Jeszcze Ozon nie wykonał swego programu konsolidacji, a już b. premier Kozłowski wystąpił z nowym projektem — kontrkonsolidacji dokoło płk. Sławka. Jakie wielkie problemy polityki państwowej domagają się kontrkonsolidacji?

Żadne. Bo albo akcja konsolidacyjna Ozonu cieszy się poparciem i autorytetem czynników miarodajnych w państwie i wówczas kontrkonsolidację około nowego marszałka sejmu należałoby uznać za akcję „przeciwpaństwową", albo z drugiej strony Ozon nie cieszy się autorytetem czynników miarodajnych, w następstwie czego Ozon winien być przez te czynniki rozwiązany jako partia pogłębiająca zamęt w politycznym życiu państwa.

Ta zawiła sytuacja trwa nadal...

ROZRUCHY W KŁAJPEDZIE.

50 osób rannych, 1 zabita — taki wynik tych rozruchów. „Kur. Polski" pisze —

Demonstracja przypomniała, że w długim szeregu punktów zapalnych Europy nie wolno zapominać o Kłajpedzie i że tu, jak... w Austrii i Czechosłowacji... fermentem zapalającym są niemieccy narodowi socjaliści. Dać to powinno do myślenia tym zwłaszcza politykom, którzy radziby może rzucić molochowi narodowo - socjalistycznemu na pożarcie Czechosłowację w przekonaniu, że pożarłszy Austrię i Czechosłowację, pozostawi on resztę Europy w spokoju.

Rozruchy w Kłajpedzie powinny rozwiać tego rodzaju złudzenia.

Słusznie. Wrócimy jeszcze do zagadnienia Kłajpedy.

K. CZ.

Tajemnica inżyniera Z.

W jednym z wytwornych pensjonatów w Zakopanem bawiło grono młodych i pięknych Pań z Warszawy. Z pośród obecnych w pensjonacie panów darzyły one największą sympatią młodego inżyniera Z., który był idealnym towarzyszem podczas przechadzek. Inż. Z. zapraszał panie na dalsze wycieczki górskie, ofiarując do ich dyspozycyj swój obszerny plecak. Każdy wie, jak przyjemnie jest oglądać wspaniałą panoramę Tatr, ale piękne panie wolą, aby nie trzeba było w tym celu nosić ciężkich plecaków. Inż. Z. z uśmiechem wypełnił plecak rzeczami swych towarzyszek, które—choć rade, dokuczały uczynnemu inżynierowi, że się „zasaple". Ku zdumieniu wszystkich uczestników wycieczki, inż. Z. z ciężkim plecakiem szedł cały czas lekko, bez zmęczenia, bez śladu potu na twarzy i ubraniu. Po powrocie do pensjonatu grono pań i panów otoczyło inżyniera, prosząc o zdradzenie tajemnicy świeżości i tak zdumiewającej i wytrzymałość podczas odbytej wycieczki. Inżynier z uśmiechem pokazał niewielkie czerwone pudełko oraz mały flakonik. „Oto cała tajemnica. Pudełko pudru „Sudorynu" oraz płyn „Sudor" Ap. Kowalskiego zapewnia mi świeżość ciała i chroni nogi od odparzenia. Niech państwo idą za moim przykładem i na następną wycieczkę zaopatrzą się również w te znakomite środki, a zmęczenie i pot znikną, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej".

Polska między Niemcami a Francją

Pozorne czy istotne trudności

Po przyjęciu przedstawicieli Związku Polaków w Niemczech przez ministra spraw wewnętrznych, dr. Fricka, półurzędowa „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" wydała komunikat, który nic dobrego nie wróży. Nie zawiera on żadnej wzmianki o zamiarach uwzględnienia skarg mniejszości polskiej, szczegółowo umotywowanych w znanym memoriale. Natomiast oświadcza, że „w przeciwieństwie do innych krajów Niemcy nie probowały przez po krzywdzenie gospodarcze szkodzić niemieckim grupom narodowym. *Wprost przeciwnie: polska mniejszość mogła we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, a w szczególności w dziedzinie spółdzielczej, rozbudować swe organizacje*".

Ale na tym nie koniec. „Skoro Niemcy ze swej strony wyprzedzają *dobrym fizykładem*", to zgłaszają ponadto moralną pretensję, żeby także w obcym kraju postępowano według równej miary. Czyli po prostu domagają się wzajemności w traktowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce. Odwracają więc kota ogonem: twierdzą, że Polakom w Niemczech powodzi się dobrze pod względem narodowym i na podstawie tego gołosłownego twierdzenia występują z żądaniem wzajemności w stosunku do (rzekomo) prześladowanej mniejszości niemieckiej w Polsce.

Oto bilans oświadczeń mniejszościowych obu rządów, polskiego i niemieckiego, z 5-go listopada ub. roku, co nam wówczas obwieszczano jako „*WIELKI SUKCES*" kilkuletniej polityki porozumienia. Ile lat doświadczenia potrzebują jeszcze nasi dyplomatyczni specjaliści, żeby wreszcie zrozumieć i zgłębić przepastne krainy polityki Niemiec?!

*

Po zaborze Austrii w majowym numerze zapowiedziała „Zeitschrift fur Geopolitik", „wkraczamy w sedno nowej geopolitycznej sytuacji, jaka w kierunku wschodnim wyłania się dla wielko-niemieckiego państwa. W najbliższych miesiącach i latach będziemy to zadanie ze szczególnym naciskiem kontynuować".

Jakie zadanie? *Propagowanie idei niepodległościowej wschodniej i zachodniej Ukrainy, jako całości geopolitycznej i gospodarczo - autarkicznej*.

„Z publicystyki niemieckiej możnaby oczywiście w zakresie tematyki wschodniej — wybrać przykłady jeszcze drastyczniejsze. Ale przykład, wyżej przytoczony jest uwagi godny dla tego, bo pochodzi ze źródła, autorytetami naukowymi uświęconego i stanowiącego dziś jedno z ważnych narzędzi propagandy niemieckiej".

Między tą propagandą a postawą Ukraińców w Polsce istnieją związki psychologiczne, „*których nie można żadną miarą pogodzić z polską racją stanu*. W społeczeństwie polskim budzić one muszą czujność i *bezkompromisową aktywną postawę odporu*".

Zdziwią się zapewne czytelnicy, jeżeli się dowiedzą, że ustępy przytoczone wyżej w cudzysłowie pochodzą z artykułu, zatytułowanego „Nowe cele niemieckiej propagandy" a ogłoszonego w felietonie „Gazety Polskiej" (d. 17 czerwca b. r.). Artykuł ten w prasie stołecznej przeszedł niezauważony, *choć wobec orientacji półurzędowego organu M. S. Z. stanowi nie byle jaką sensację*.

Wszak jeszcze żywo mamy w pamięci, jak głosiła polska prasa inspirowana, zarówno w okresie parcia Niemiec na Austrię jak i po jej zaborze, *iż Polska jest przez to odciążona, ponieważ parcie Niemiec idzie na południowy zachód a nie na WSCHÓD. Myśmy natomiast stale ostrzegali, że południowy pochód i wschód stanowią w ekspansji Niemiec hitlerowskich jedną całość*. Trzeba było dopiero propagandy proanschlussowej, żeby zrobić to odkrycie na łamach „Gazety Polskiej".

Pozwolimy sobie zarazem zwrócić uwagę, że plany stworzenia niepodległej Ukrainy (w hitlerowskim zrozumieniu tego słowa) *kosztem Polski i Rosji* nie są „nowymi" celami propagandy niemieckiej, a co więcej, że są to stare cele polityki hitlerowskiej, która nawiązuje do wschodniej orientacji wielkiego sztabu niemieckiego z czasów wojny światowej. Apel „Gazety Polskiej" do odporności społeczeństwa polskiego sam nie wystarczy, jeżeli świadomość celów niemieckiej polityki na wschodzie *nie doprowadzi do rewizji oficjalnej polityki polskiej w stosunku do Niemiec*.

Mamy pełną sympatię dla narodowych dążeń Ukraińców, o ile tu chodzi o *HITLEROWSKIE*, antypolskie cele!

*

Na pewien czas przed wygłoszeniem exposé przez min. Becka o polityce zagranicznej wystąpiła „Gazeta Polska" z twierdzeniem, że między Polską a Francją panują jak najlepsze stosunki i że polityka min. Becka znajduje zupełne uznanie we Francji. Na dowód powołała się na artykuł „Populaire'a", organ ówczesnego premiera Bluma. Cytowała jednak tylko niektóre ustępy tego artykułu i w ten sposób zawsze można mieć rację. Wówczas jak i z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie zwróciliśmy uwagę na poważne rozbieżności obu państw sprzymierzonych. Pogłębiały się zaś one na tle stosunku do Czechosłowacji, a w szczególności na tle niebezpieczeństwa, które groziło Czechosłowacji dn. 21 maja ze strony Niemiec.

„Od miesiąca — pisał p. St. H. w „Kurierze Warszawskim" dn. 21 czerwca — wraca ustawicznie na łamach pism zagranicznych rozstrząsanie stanowiska Polski w polityce międzynarodowej w związku z ostatnimi zdarzeniami... Roztrząsania te, poświęcone stanowisku Polski i stosunkom sojuszniczym polsko-francuskim *trwają po dziś dzień*". Stosunki te *WYMAGAJĄ NAPRAWY. Z polskiej prasy nie można się jednak dowiedzieć, na czym polega różnica stanowisk, polskiego i francuskiego*. Z powodów od podpisanego i od redakcji niezależnych nie możemy sprawy tak pierwszorzędnego znaczenia oświetlić i udostępnić pinii publicznej, także i tej oświeconej opinii, która nie może śledzić fachowo i źródłowo głosów poważnej prasy francuskiej.

Gdyby to milczenie było nawet wygodne i dogodne dla naszej dyplomacji, to napewno nie jest ono uzasadnione ze stanowiska interesu publicznego, zwłaszcza, że opinia zagraniczna jest poinformowana i o żadnym sekrecie dyplomatycznym nie ma mowy.

B. ELMER

Spółdzielczy Bank Pracy

Centrala Finansowa Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych

W dniu 31 maja r. b. Rada Nadzorcza Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P. uznała Spółdzielczy Bank Pracy za centralę finansową spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych, zorganizowanych w Związku. Akt ten posiada swoją wymowę i w skutkach może się stać momentem, posiadającym znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju spółdzielczości pracowniczej w Polsce. Na gruncie gospodarczym związek pracowniczy staje do walki o lepsze jutro obok organizacyj gospodarczych robotniczych i chłopskich. Współdziałanie ze sobą tych ruchów spółdzielczych, im ściślejsze, tym lepsze niewątpliwie przyniesie wyniki w całokształcie zamierzeń klasy pracującej w walce z istniejącym, niesprawiedliwym, podziałem dochodu społecznego, będącym nieuniknionym wynikiem gospodarki kapitalistycznej ze wszystkimi tej gospodarki ujemnymi zjawiskami.

Rozwój spółdzielczości pracowniczej, datujący się zaledwie od lat kilku, nabierze niewątpliwie nowych rumieńców życia przez to, że obok innych i ten typ spółdzielczości uzyskuje swoją zbiornicę pieniężną, za pomocą której będzie mógł skuteczniej przenikać w sfery pracownicze.

Nie może być mowy o jakiej konkurencji z Bankiem „Społem". Przecież skumulowanie rozproszonych dotąd po różnych instytucjach kapitalistycznych idących w miliony funduszów pracowniczych w jednej pracowniczej instytucji centralnej i obrócenie tych funduszów w sposób celowy na wzmożenie tętna rozwoju pracowniczych placówek gospodarczych — jest oczywiście konieczne.

Obie centralne instytucje finansowe — Bank „Społem" i „Bank Pracy" mają swoją rację istnienia i nie tylko nie jest wykluczone, ale napewno stanie się konieczne wzajemne tych instytucyj współdziałanie i wzajemne popieranie się w dążeniach, zmierzających wprawdzie innymi drogami, ale równoległymi, do tego samego celu — triumfu spółdzielczych form gospodarki społecznej. I tak jak nie można żądać, aby w Polsce był jeden związek rewizyjny dla nadzoru i kontroli działalności wszystkich organizacyj spółdzielczych, tak — zdaniem moim — nie można wymagać, aby istniała w całej Rzeczypospolitej tylko jedna Centrala finansowa spółdzielczości, choćby tylko dla Świata Pracy, bo Świat Pracy chociaż ma identyczne cele, jednak działalność swoją rozwija na różnych odcinkach i w różnych organizacjach. Skoro obserwujemy w życiu Świata Pracy organizacje zawodowe i gospodarcze, robotnicze, chłopskie i pracownicze, to zagadnienie winno się sprowadzić do konsolidacji ruchu warstw najemnictwa i ustalenia zasad jednolitego tych warstw działania. Chodzi głównie o to, by ujednostajnić cele ostateczne Świata Pracy na daleką przyszłość i metody działania na przyszłość najbliższą.

W tym właśnie tkwi sens powołania do życia centrali finansowej spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych pod nazwą „Spółdzielczy Bank Pracy".

Jestem przekonany, że świadoma opinia pracownicza powita swoją centralę finansową z uznaniem i zrozumieniem doniosłości zadań, jakie ta centrala spełnić musi, oraz dopatrzy się, co nie jest trudne, w instytucji „Banku Pracy" nowej zdobyczy klasy pracującej na drodze do wielkich osiągnięć, których wyrazem jest hasło na tegoroczny „Dzień Spółdzielczości": „Przez spółdzielczość do gospodarczej niezależności Polski Pracującej".

M. SOKOŁOWSKI
Prezes Zarządu Zw. Spółdz. i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.

Białe niewolnice

Położenie służącej

„Ilustrowany Kurier Codzienny" w ustawicznej pogoni za sensacjami przeprowadza ankietę wśród tak zwanych pań domu na temat „Służąca i jej dola".

Trzy jakieś paniusie zabierają głos w tej sprawie, wypisując przeróżne brednie.

Jest rzeczą notorycznie znaną, że praca t. zw. służących (pracownic domowych) jest NADER CIĘŻKA. Czas pracy jest niczym nieograniczony. Normalnie trwa od wczesnego ranka do późnego wieczora. Pracownica domowa jest właściwie nowoczesną niewolnicą. „Wychodne" ma rzadko i krótko. Jest przywiązana do domu. Musi cierpieć wszelkie fanaberie swej paniusi, czy jej rodziny. Warunki MIESZKANIOWE w większości wypadków są więcej niż opłakane. Pracownica domowa nie ma własnego kąta. Mieszka przeważnie „kątem" w pełnej wyziewów *kuchni*. A jeśli do tego dodamy, że zarobki są niskie (około 30 zł. miesięcznie), będziemy mieli nie całkowity, ale dostateczny obraz prawdziwej „doli służącej".

A jakże ten obraz spaczają plotkarskie paniusie w „I. K. C."? Wypisują wprost paszkwile i brednie.

Sam „I. K. C." nazywa pracownice domowe „garkotłukami", a jedna z paniuś skarży się, że prawie wszystkie służące mają „*jedwabne pończochy*, suknie, lakierki i kapelusze (straszne rzeczy!). Taka paniusia chciałaby, aby jej niewolnica „tyrała" bez ograniczeń i otrzymywała za to nie więcej niż 15 zł. mies., bo przecież— powiada — „ludzie z doktoratami muszą pracować za darmo w sądzie lub aplikanturze".

Zacna paniusia oburza się na swą służącą, że nie skończyła szkoły i że nie chce czytać książek oraz „Kurierka", których jej dostarcza.

Jeśli książki są tej wartości, co „Kurierek" — to nie dziwimy się tej pracownicy domowej zupełnie.

Zalecając tworzenie szkół specjalnych dla służących, autorka z ferworem domaga się wprowadzenia dla nich specjalnych *mundurków*, a w końcu odkrywa taką oto „prawdę":

> *Posada „służącej" jest bezsprzecznie jedną z najlepszych w Polsce* i nie można z nią porównywać roli urzędnika, stenotypistki czy kogoś innego, zmuszonego do zdobywania kawałka chleba w ciężkim trudzie. Daj Boże każdemu takiej doli!

A jeśli tak jest, czcigodna pani—to czemuż, u diaska, nie idzie pani „do służby"? Nie wątpimy, że byłby z pani pyskaty „garkotłuk".

Druga z „pracodawczyń" z jeszcze większym wigorem i nienawiścią pisze „o tupecie tych dziewcząt" twierdzi, że płace służących nie mogą być wysokie. Cytowaliśmy jej głos w naszym „Przeglądzie Prasy", stwierdzając, że w państwach skandynawskich służące mają oddzielne pokoje, z reguły, odpowiednią ilość wolnych godzin i wysokie płace.

O stylu, jakim się posługuje „dobrotliwa" „chlebodawczyni", niech świadczy następujący kwiatuszek:

> Co zaś do wartości naszej służby, to jest rzeczą ogólnie wiadomą, że w lwiej części te Kasie, Marysie, Józie i t. p. są nic nie warte, nic nie *umieją, są leniwe, pyskate i niechętne, ale za to pełne wymagań*. I tak być musi, bo nie ma żadnej szkoły, któraby je wychowywała, czyli nowy narybek przychodzący ze wsi bez żadnego wyszkolenia spada *jak* [illegible] *i nieszczęście na barki pań domu*, a dopiero po kilku latach psucia i niszczenia, tym samym i wyrzucania ich z różnych domów, staje się coś warta. W międzyczasie jednak koleżanki dopełniają jej „edukacji" i wtedy dopiero, kiedy byłaby coś warta, staje się *nic nie wartą moralnie*.

To już przechodzi granice przyzwoitości. Tych kilka słów wystarczą, aby mieć pewność, że dola służącej u takiej „pani" musi być pożałowania godną. Jeśli tak pisze — to co musi gadać w kuchni! Jak maltretuje, znęca się niewątpliwie nad „swą" służącą, którą oskarża o wszystkie siedem grzechów głównych, a między innymi o kradzieże, fałszerstwa świadectw i t. d.

To już poprostu jakiś kompleks myślowy, jakiś uraz psychiczny, jakieś plotkarstwo prosto z magla.

Wreszcie trzecia i ostatnia paniusia, biorąca udział w ankiecie cierpi snać na *erotomanię*. Pisze jakieś banialuki o „narzeczonych" służących, których te mają dożywiać i kraść dla nich różne rzeczy. Ta ostatnia autorka to poprostu detektyw. Przeprowadza u swej służącej rewizje, by ją nauczyć czystości.

Wszystko to, cośmy powtórzyli za „I. K. C." — to są jakieś rzeczy wprost koszmarne, świadczące o niskim poziomie intelektualnym i moralnym, o braku jakiejkolwiek myśli społecznej naszych paniuś z burżuazji.

Przecież trudno znaleźć bardziej jaskrawe przykłady kołtuństwa.

S-ek.

Uchwały Kongresu C. Z. G. w Sosnowcu

Na kongresie Centralnego Związku Górników w Sosnowcu powzięto szereg uchwał. Niektóre już podaliśmy; inne drukujemy w dzisiejszym numerze.

O nowe wybory

Zjazd, widząc w demokratyzacji Sejmu, samorządów i instytucji ubezpieczeniowych najskuteczniejszą drogę do wydźwignięcia Polski z marazmu gospodarczego i powszechnej nędzy, do poparcia jej siły obronnej, do osiągnięcia dobrobytu wolnych obywateli, domaga się rozwiązania Sejmu, Senatu i przeprowadzenia uczciwych opartych na demokratycznych zasadach wyborów do Sejmu, Senatu, samorządów i instytucyj ubezpieczeniowych.

W sprawie naszej polityki zagranicznej

Zjazd, widząc jak hitlerowskie Niemcy, grożąc światu wojną, wyciągają, po zaborze Austrii, zaborcze ręce i po Czechosłowację, domaga się od Rządu polskiego zmiany polityki wobec hitlerowskich Niemiec i niewyraźnej polityki w stosunku do państw demokratycznych.

Zjazd nie rezygnuje ze słusznych praw ludności polskiej w Czechosłowacji, protestuje przeciw gorszącej antyczechosłowackiej propagandzie Polskiego Radia, „sanacyjnej" prasy i różnych dygnitarzy „sanacyjnych" i popieraniu w ten sposób zaborczych zamiarem Hitlera wobec Czechosłowacji.

Trzeba być ślepym, aby nie widzieć i nie rozumieć, że zabór Czechosłowacji grozi bezpośrednim niebezpieczeństwem napaści Niemiec na Polskę.

Polska, stojąc wyraźnie po stronie państw demokratycznych i przeciw wojennym i zaborczym planom hitlerowskich Niemiec — może obronić zagrożony pokój Europy, a zatym własne dobrze pojęte interesy i niepodległy byt.

Z Kongresu obywatelskiej pracy kobiet

Amnestia. Akcja „Falangistek"

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Walki z Przestępczością Kongresu Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet, po referacie p. Heleny Wiewiórskiej o roli kobiet w opiece nad więźniem został zgłoszony wniosek uczczenia 20-lecia niepodległości Polski przez zastosowanie jaknajszerszej **amnestii dla więźniów politycznych, bez różnicy wymiaru kary, charakteru winy oraz miejsca odbywania kary** (więzienia czy obóz koncentracyjny).

Wniosek ten uzyskał 77 głosów **przeciw 1** (jednemu) przy 4 (czterech) wstrzymujących się od głosowania.

W dyskusji wypowiedziano się **przeciw** założeniom nowego regulaminu więziennego, wprowadzonego po r. 1931, **przeciw odebraniu praw więźniom** politycznym, wzmiankowano o stosunkach panujących w wielu więzieniach i wypowiadano się stanowczo **przeciw przyjmowaniu obcych wzorów w traktowaniu jednostki ludzkiej, jej godności i jej praw**, w brutalizowaniu i barbaryzacji tej dziedziny życia zbiorowego (których **wyrazem są w ogóle miejsca odosobnienia**, przy zorganizowanej procedurze sądowej i w całkiem normalnym okresie bytu państwowego).

Powszechną uwagę zwracała szczególna obsada, „blokada" Kongresu przez falangistki, które zakłóciły (po raz pierwszy!) spokój pochodu do Belwederu po otwarciu Kongresu w ub. sobotę i prowokacyjnie narzucają uczestnikom Kongresu „Falangę" i swoje propagandowe wydawnictwa. Odbywa się to w pierwszym dniu zjazdu (obrad plenum) i następnie pod uniwersytetem we wszystkie dni podczas obrad komisyj. Zastanawia to zjawisko z różnych względów: falangistki swobodnie i bezkarnie prowokują uczestniczki Kongresu, posuwając się do krzyków: **„Precz z żydowskim kongresem!", „Precz z komunistyczną imprezą!"** podczas gdy Kongresowi przewodniczy p. Al. Piłsudska i biorą w nim udział posłanki, senatorki i najwybitniejsze działaczki niepodległościowe, udekorowane najwyższymi odznakami.

Jeszcze jedna „zdobycz"

austriackich hitlerowców

Poza głodem, drożyzną, zduszeniem resztek wolności i zglajchszaltowaniem instytucji kulturalnych, hitlerowcy austriaccy mogą się pochwalić nową zdobyczą, a mianowicie WPROWADZENIEM 10-GODZ. DNIA PRACY BEZ PODWYŻSZENIA ZAROBKÓW.

Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolenie w świecie pracy. Z zarządzeniem tym związane jest drugie, mianowicie, że do końca października żadnemu robotnikowi nie wolno żądać podwyżki, ani też nie wolno mu porzucać pracy.

W sferach pracowniczych trwa od kilku dni panika, szczególnie wśród urzędników państwowych, komunalnych i instytucji publiczno-prawnych.

„Czystka" wśród szturmowców

w Wiedniu

Władze hitlerowskie przeprowadziły „czystkę" wśród szturmowców austriackich. Jeden oddział, jako podejrzany o... marksizm, został zupełnie rozwiązany, a 36 szeregowców tego oddziału osadzono w więzieniu. Z pośród hitlerowców austriackich utworzono specjalny oddział pogotowia bojowego na wypadek wystąpień przeciwko państwu i „idei" narodowo - „socjalistycznej".

Podczas nieobecności arcybiskupa dr. Waltza w Salzburgu, skąd udał się w sprawach kościoła do Rzymu, dokonano w pałacu arcybiskupim rewizji, podczas której policja zabrała wielką ilość korespondencji oraz rękopisów.

Dwa tygodnie strajku kaflarzy

w Siemiatyczach

Zarobki kaflarzy i pomocy w Siemiatyczach są bardzo niskie w stosunku do Białegostoku — pomimo, że w Siemiatyczach są sprzyjające warunki dla rozwoju tego przemysłu. Surowiec do wyrobu kafli znajduje się na miejscu.

Klasowy Związek Budowlany w 1936 roku w mies. lipcu opracował projekt układu zbiorowego dla unormowania warunków płacy i pracy.

Na konferencji w 1936 r. fabrykanci odmówili podpisania układu a ponieważ organizacja była jeszcze słaba—o wystąpieniu do walki strajkowej nie było mowy.

Robotnicy zaczęli zdawać sobie sprawę, że jest źle, że unormowanie warunków pracy można uzyskać tylko przez skupienie się w organizacji zawodowej. Rozpoczęto też akcję nad zwerbowaniem robotników do Związku.

Związek prowadził w marcu r. b. w fabryce Małacha strajk okupacyjny, który wybuchł na tle zwolnienia kilku robotników z pracy — i wynik strajku był dodatni. Robotnicy gremialnie poczęli wstępować do organizacji.

Gdy już wielu robotników było zorganizowanych, Związek opracował ponownie projekt układu zbiorowego. Dotychczas ustawa o czasie pracy i urlopach nie była przestrzegana; kaflarze pracowali od 12 — 16 godzin; urlopy otrzymywali tylko 30 do 50 proc., zarobki na akord za kafel kwadratu wynosiły od 2.5 — 4.5 gr., a tygodniowy zarobek sięgał od 15 — 30 zł. Robotnice zarabiały od 0.90 — 1.35 dziennie; robotnicy od 1,80 — 2.70 zł. przy bardzo ciężkiej pracy. Tych, którzy zarabiali po 2,70 zł., było na 270 robotników tylko 10.

Tak niskie zarobki nie wystarczały, oczywiście, na skromne wyżywienie, ale za to fabrykanci z wyzyskiwania ciężkiej pracy robotników ciągnęli wielkie zyski.

Jako przykład może posłużyć p. M. Małach, który jeszcze przed 13 laty był robotnikiem a dziś w Siemiatyczach uważany jest za najbogatszego obywatela. Tylko p. M. Małach zapomniał, jak to dawniej było. Przeciętny większy fabrykant kafli w Siemiatyczach produkuje 1,5 miliona kafli rocznie a na kafli ma czystego zysku 4 gr., roczny zysk wynosi 60 tysięcy zł. Jest to przedsiębiorstwo — które nie wymaga wielkich inwestycji.

W celu zawarcia układu zbiorowego odbyły się trzy konferencje z pracodawcami, przy udziale p. Inspektora Pracy, ale fabrykanci o zawarciu układu zbiorowego nie chcieli słyszeć. W dn. 15 b. m. w Siemiatyczach odbyła się konferencja, na której projekt układu został uzgodniony, lecz na cennik, zaprojektowany przez związek fabrykanci nie zgodzili się.

Żądania robotników są: kaflarze i kategoria za kafel kwadratowy 4.75 gr., II 4.50 gr. Pomocnicy 3.50 zł. dziennie, robotnice i młodociani I—2.50 i II—2 zł.

Ponieważ fabrykanci nie chcą przyjąć wysuniętych warunków, robotnicy wszystkich zakładów kaflarskich w Siemiatyczach w liczbie 400 ludzi przystąpili do strajku okupacyjnego.

Strajk w Siemiatyczach wywarł wielkie wrażenie; życie zamarło; sklepikarze po kilku dniach już to odczuli.

Fabrykanci natomiast strajk chcą przedłużyć, bo na wyznaczoną konferencję w Białymstoku przyjechało zaledwie dwóch; pozostali przysłali oświadczenie, że żądanej podwyżki nie dadzą.

Robotnicy są solidarni i zdecydowani walczyć aż do zwycięstwa.

Strajkujący apelują do zdunów, ażeby nie stawiali pieców z Siemiatyckich kafli. Wywóz kafli z Siemiatycz został wstrzymany.

Wiadomości z całej Polski

GROŹNY POŻAR W FABRYCE PAPY.

W Nowym Wieruniu, w pow. pszczyńskim, wybuchł wielki pożar w fabryce papy Koszycki-Lieber. Ogień objął cały oddział wyrobu białej papy, halę przetapiania asfaltu i pakownię. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania i urządzenia oraz maszyny. Ogień strawił również nagromadzone surowce. Właściciele firmy obliczają szkody na 50.000 zł. Fabryka była ubezpieczona.

W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Katowic, Mysłowic, Oświęcima, Chełma i okolicznych wsi. Powodów wybuchu pożaru narazie policja jeszcze nie stwierdziła.

ZARAZA PRYSZCZYCY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Zaraza pryszczycy, która pojawiła się na terenie pow. Rybnickiego w ostatnim czasie wykazuje dalsze gwałtowne nasilenie. Nowe wypadki pryszczycy zanotowano w miejscowościach: Gorzyce, Raszczyce, Skrzyszowie, Pokoszycach, Lubomii i Gaszowicach. Na skutek zastosowania środków zapobiegawczych, częściowo udało się złagodzić objawy zarazy. Ogółem w całym powiecie na 115 gmin, pryszczycą jest objętych 56 miejscowości. Na polecenie lekarza weterynarii zabito 23 sztuki bydła i 15 świń. 30 sztuk bydła zginęło w prywatnych oborach. Obecnie jest jeszcze zarażonych 33 miejscowości.

POCIĄG ROZBIŁ WÓZ, ZABIJAJĄC 2 OSOBY.

Pociąg osobowy Wilno — Turmonty koło stacji Bezdany rozbił wóz, którym jechali mieszkańcy wsi Mejkuny Michał Naniewicz i jego żona Paulina. Naniewiczowie zostali zabici.

OSKARŻENI O SZANTAŻ.

W sprawie aresztowanego dr. Sergla i przodownika straży granicznej Konopackiego, oskarżonych o szantaż wobec jednego z kupców lwowskich, toczy się energiczne dochodzenie. Obecnie aresztowano szwagra dr. Sargla, kupca Baumwalda, pod zarzutem fałszych zeznań w sprawie dr. Sargla.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

W urzędzie skarbowym w Samborze dokonał w czasie urzędowania zamachu samobójczego 29-let. urzędnik wydz. egzekucyjnego Stanisław Kamiński, oddając do siebie w kierunku serca 2 strzały rewolwerowe. Przewieziono go do szpitala. Powodem zamachu była silna depresja po stracie rodziny.

UJĘCIE 13-LETNIEGO HERSZTA BANDY.

Ujęty został w Łodzi 13-letni chłopiec, który był herszterm szajki młodocianych kieszonkowców, grasujących przed kinami i w wagonach kolejowych.

Żydowski pieniądz hitlerowcom nie śmierdzi

Hitlerowcy bielscy wzywają żydowskich fabrykantów do utrzymania teatru niemieckiego

W Bielsku istnieje gmach Teatru Miejskiego w samym centrum miasta. Gospodarzami tego gmachu były i są dwa Towarzystwa Teatralne. Jednym jest Polskie Towarzystwo Teatralne, odgrywające rolę zwykłego pośrednika — impresaria występów rozmaitych zespołów. Drugim, ważniejszym gospodarzem gmachu jest Niemieckie Towarzystwo Teatralne, zarejestrowana spółka Bielitzer Theatre-[illegible]

Z ramienia tego Towarzystwa prowadził od szeregu lat niemiecki Teatr w Bielsku były dyrektor scen wiedeńskich, dyr. Löwe, który potrafił skaptować i utrzymać do 40 proc. abonentów miejsc teatralnych spośród miejscowych fabrykantów i przemysłowców żydowskich. Otóż dyr. Löwe niedawno obchodził jubileusz swej 35-letniej pracy w teatrze niemieckim, przy współudziale artystów teatralnych z „Vaterlandu".

Jakkolwiek lokalne zgleichszaltowane organy hitlerowskie, jak „Schlesische Zeitung" i „Aufbruch" poprzednio biły pokłony przed żydowskim dyrektorem teatru, obecnie po „Anschlussie, zmieniły wobec niego front i poczęły wymyślać na tych aktorów niemieckich, którzy z racji jubileuszu dyr. Löwego wzięli udział w jubileuszowym przedstawieniu w Bielsku.

Pozycja dyr. Löwego była nie do utrzymania i miejsce jego zajął intendent Kohl, pochodzący z Sudetów z Czechosłowacji wywodzący się z prostej linii od... Henleinowców. Zgleichszachtowana prasa niemiecka podniosła „jubel", że oto w Bielsku „unarodowiono" niemiecki Teatr.

Ale niebywały tupet okazał nowy dyrektor teatru Kohl, który mimo zapowiedzi zhitleryzowania teatru zwrócił się do wszystkich byłych żydowskich abonentów miejsc teatralnych z wezwaniem, aby.. wykupili dawne miejsca na okres nowego zbliżającego się sezonu!

No tak, żydowski pieniądz hitlerowcom nie śmierdzi!

Kronika kaliska

(Oddział w Kaliszu, ul. Strzelecka 3)

R. K. S. TUR PROWADZI O MISTRZOSTWO KLASY „C"

W dniu 29 czerwca r. b. miał być rozegrany mecz piłki nożnej między drużynami R. K. S. TUR i KS Zw. Podofic. Rezerwy. Zwycięstwo zostało przyznane walkowerem drużynie robotniczej.

W ten sposób TUR w tabeli rozgrywek klasy C. prowadzi dotychczas na I miejscu.

ZEBRANIE DOROCZNE PPS W KALISZU

W sobotę, dnia 2 lipca r. b.. odbędzie się w lokalu, przy ul. Strzeleckiej 3, o godz. 19, Doroczne Walne Zebranie Polskiej Partii Socjalistycznej. Na porządku dziennym sprawozdania i wybory *nowych władz partyjnych*.

Tragiczny pożar w kinie

W czasie seansu w kinie „Kasyno" w Lipinach Śląskich, z nieustalonych dotąd przyczyn zapalił się na aparacie projekcyjnym w kabinie operatorskiej wyświetlany film. W fontannie ognia znalazł się operator filmowy, Hieronim Baraski z Lipin Śl., który, płonąc jak pochodnia, wybiegł oszalały pod wpływem bólu na ulicę.

Przechodzący w tym czasie koło kina strażak z miejscowej ochotniczej straży pożarnej, Paweł Hanzlik, na widok płonącego człowieka wezwał przechodniów do udzielenia mu ratunku, sam zaś rzucił się do płonącej kabiny dla opanowania ognia.

W momencie, kiedy Hanzlik otworzył drzwi, skutkiem napływu powietrza do kabiny, nastąpił formalny wybuch rolek filmowych i płomienie buchnęły do drzwi, obejmując spieszącego z ratunkiem strażaka. Hanzlik doznał poparzenia II stopnia i przewieziono go do szpitala hutniczego w Piaśnikach, gdzie również uprzednio przewieziono nieszczęśliwego operatora. Ten ostatni doznał oparzeń III stopnia i stan jego jest bardzo groźny.

Pożar ostatecznie ugasiła miejscowa straż pożarna. Spłonęły zupełnie dwa filmy, składające się na program kina, oraz poważnie uszkodzony został aparat projekcyjny. Suma strat z tytułu uszkodzeń aparatu przenosi 7.000 zł. Wartość spalonych filmów nie jest dotąd ustalona. Poszkodowany właściciel kina Leonard Mrozek nie był ubezpieczony.

Jak stwierdzono, operator nie ponosi winy wybuchu pożaru.

W czasie wybuchu na sali kina znajdowali się tylko nieliczni widzowie, tak, że nie doszło do paniki.

Kącik radiowy

DZIŚ 2 lipca — [illegible]

18.10 Koncert solistów.

18.45 Recytacja z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza.

19.30 Z pieśnią i tańcem przez Śląsk.

20.00 Audycja dla Polaków za granicą.

[illegible]

W LIPCU PRÓBNE AUDYCJE NOWEJ RADIOSTACJI W BARANOWICZACH

Wobec zbliżającego się terminu rozpoczęcia prac programowych nowej rozgłośni Polskiego Radia, zorganizowana została dn. 24 bm. pierwsza konferencaj programowa w Baranowiczach.

Zebranie zagaiła p. Halina Sosnowska, wicedyrektor programowy Polskiego Radia z Warszawy, witając obecnych i podając do wiadomości, że Rozgłośnia Baranowicka już w lipcu rozpocznie okres próbny nadawania, transmitując program z Warszawy i Wilna i nadając informacje lokalne. Normalna praca zacznie się 31 lipca. Następnie przemówił dyrektor nowej rozgłośni, p. Zbigniew Cis - Bankiewicz, omawiając zasadnicze wytyczne prac programowych rozgłośni. Z kolei kierownik programowy rozgłośni p. Roman Horoszkiewicz, przedstawił zebranym program audycji na czas najbliższy, omawiając szczegółowo porę ich i pewne działy. Program baranowicki liczy się przede wszystkim ze swym słuchaczem rolnikiem i opierać się będzie silnie o teren. Przed mikrofon zaproszeni będą przedstawiciele ludności wiejskiej, zabierający głos na temat swej pracy, warunków życia i t. p.

Radio warszawskie

SOBOTA, 2 lipca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. wojsk. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Słuchowisko dla dzieci: „Poznali się na farbowanych lisach". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Kwartet smyczkowy (z Krakowa). 16.45 Kultura uśmiechu w Polsce — pog. 17.00 Muz. tan. 18.00 Nasz program. 18.10 Soliści (z Wilna) Zofia Kerntopf-Romaszkowa (fortepian), Arnold Rözler — (wiolonczela). 18.45 Fragment z „Pana Tadeusza" A. Mickiewicza. 19.00 Rec. Witolda Myszkowskiego (baryton). 19.20 Pog. akt. 19.30 „Z pieśnią i tańcem przez Śląsk". 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Przed żniwami — pog. 21.10 Muz. tan. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Ireny Kozłowskiej (śpiew). 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Godzina niespodzianek (z Katowic). 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Nastrojowe piosenki i melodie (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rynasa. 17.00 Pog. „Lato w mieście". 17.15 Festiwal muz. na Wawelu. 18.05 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 Rec. śpiewaczy M. Żabejdy - Sumickiego. 22.20 Muz. tan. (płyty).

NIEDZIELA, 3 lipca

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Tańce i pieśni kaszubskie. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. ze Swarzewa. Po nab. płyty. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.03 „Serenady" — poranek muz. (z Łodzi). 13.00 Miłość i przyjaźń w życiu Szekspira. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.55 Jazda po mieście — pog. 15.00 Aud. dla wsi. 16.20 Fredro: „Mąż i żona". 17.20 Rec. fortep. Józefa Turczyńskiego. 17.50 Chwila Biura Studiów. 18.00 „Kochajmy się" — Koncert rozrywkowy. 19.30 Tygodnik dźwiękowy. 19.50 Pog. akt. (Katowic) 20.00 Program. 20.05 Fragmenty mało znanych oper (płyty). 20.40 Przegląd polityczny i dziennik. 21.00 „Ta-joj" 21.40 Wiad. sport. 21.10 „W letni wieczór" — audycja muz. (ze Lwowa). 23.10 Dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Najpiękniejsze piosenki z zapomnianych filmów (płyty). 16.00 Felieton akt. 16.10 Kwartet Schrammla W. Osieckiego 16.55 Program. 22.00 Piosenki o kwiatach Roberta Stolza w wyk. Anieli Szlemińskiej. 22.20 Muzyka lekka i tan. (płyty).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

15) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Dziś bowiem — rzekł — jestem przyjacielem całego świata. Nie spałem wcale, ale kocham wszystkich. Chodzę po świecie, jakbym unosił się w powietrzu, z kapeluszem przechylonym na bok głowy — i dziecko mogłoby się ze mną bawić. Niech pan pozwoli przeczytać sobie krytyki.

Pan Bushy nie zdradzał żadnego zainteresowania krytykami. W oczach Józia wzmógł się wyraz współczucia.

— One dotyczą pana — rzekł. — Dotyczą pana bardzo żywotnie. Dlatego szukałem soli trzeźwiących. Widzi pan, wobec albrzymiego powodzenia mojej wspaniałej sztuki, nieszczęsny panie Busby, postanowiłem pana opuścić. Odwagi, człowieku... Niech pan wsunie głowę między nogi, a pozbędzie się pan tego uczucia słabości... Tak, Bushy, mój drogi chłopcze, musimy się rozstać. Byłem tutaj szczęśliwy. Będzie mi żal, gdy odejdę, ale to konieczne. Jestem zbyt bogaty, aby pracować u pana.

Bushy zaczął krząkać. Dziwna rzecz — jeśli się zważy, że Tubby nie widział go nigdy — przypominał on rzeczywiście obraz, jaki naszkicował Tubby, mówiąc o nim z Jankiem. Był wybitnie podobny do świni i krząkanie przychodziło mu z łatwością.

— Jeżeli pan teraz odejdzie, straci pan półmiesięczną pensję.

— Prr. Niech pan nią nakarmi ptaki.

Pan Bushy krząknął znowu.

— To, sukces, tak?

— Nie słuchał pan?

— Nie można sądzić z pierwszego wieczoru.

— Można, jeżeli jest taki.

— Krytyki nie znaczą nic.

— Te znaczą.

— Sztukę zabije upał — rzekł Bushy, usiłując być optymistą. — To szaleństwo rozpocząć w sierpniu.

— Wcale nie. Gdy się rozpoczyna w sierpniu, leci się potem jak na skrzydłach. I upał jej nie zabije, gdyż czytelnie zrobiły zamówienia na dziesięć tygodni.

Busby zrezygnował. Optymizm nie może się utrzymać w takich warunkach. Zrobił jeszcze jedną uwagę, jaka mu pozostała.

— Następna zrobi klapę, a za rok od dzisiaj wróci pan tutaj, jak pies ze spuszczonym ogonem. I przekona się pan, że ktoś już pana zastąpił.

— Jeżeli takiego człowieka, jak ja, można kiedykolwiek zastąpić. Na to nie liczyłbym — rzekł Józio z powątpiewaniem. — Ale nie słyszał pan jeszcze krytyk. Myślę, że najlepiej będzie zapoznać pana z nimi pobieżnie. Niech pan słucha: „Tryskająca dowcipem satyra" — Daily Mail. „Gryząca satyra — Daily Telegraph. „Siekąca satyra" — Morning Post. „Trochę..." — O nie, to jest „Times". Z tego nic by panu nie przyszło. No, widzi pan, co mam na myśli, mówiąc o porzuceniu pana? Od człowieka, który potrafi wzbudzić taki zachwyt, nie można żądać, aby nadal pracował dla wydawcy — oszusta.

— Dla kogo? — wstrząsnął się Bushy.

— Wydawcy książek *). Człowieka, który wydaje książki... No, bo wówczas ma się obowiązki wobec publiczności. Ale nie mogę stać tu i rozmawiać z panem cały ranek. Muszę przyjąć tę pańską niewiastę. Ostatnia drobna usługa, jaką mogę panu oddać. Moja pieśń łabędzia. A potem wyjdę kupić wieczorne gazety. Mam nadzieję, że wszystkie uderzą w podobny ton. Człowiek nuży się trochę tymi nieustannymi pochwałami. Zaczyna się czuć, jak jakiś wschodni monarcha, gdy poeta nadworny jest w natchnieniu.

— A co napisał „Times"? — zapytał Bushy.

— Wszystko jedno, co napisał „Times" — odpowiedział surowo Józio. — Niech to panu wystarczy, że ich chłopiec redakcyjny wziął zupełnie fałszywy ton. Raczej opowiem panu o scenach nie dającego się powstrzymać entuzjazmu przy końcu drugiego aktu.

Pan Bushy oświadczył, że nie ma ochoty słuchać o scenach nie dającego się powstrzymać entuzjazmu przy końcu drugiego aktu.

*) Dowcip, wynikający z podobieństwa brzmienia: *crook* — oszust, *book* — książka.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Robotnicy Zakładów Czyszczenia Miasta

domagają się spełnienia swych postulatów

Jak już donosiliśmy robotnicy Zakł. Czyszczenia Miasta wysunęli szereg postulatów, dotyczących warunków pracy i płacy. Postulaty te były przedmiotem interwencji w dyrekcji Zakładu i w Zarządzie miejskim.

Niestety, magistrat nie przychylił się do wysuniętych żądań robotniczych. Stanowisko to wywołało wielkie wzburzenie wśród robotników.

Na zgromadzeniu w ub. tygodniu robotnicy Zakładu dali wyraz swemu niezadowoleniu i rozgoryczeniu. Na robotnikach robi magistrat oszczędności podczas gdy na inne „cele" jak np. na podróże i tantiemy dygnitarzy są pieniądze.

W czasie zgromadzenia omówiono sprawę skandali w przedsiębiorstwach miejskich (nie wszystkich oczywiście), którymi skompromitowały się wysokie „sanacyjne" figury. Mówiono o „Carze", o tramwajach i kamieniołomach.

Po obszernej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy Zakładu Czyszczenia miasta stwierdzają, że kilkakrotne konferencje w Dyrekcji i Zarządzie miejskim w sprawie postulatów pracowniczych nie dały żadnego rezultatu, wobec czego zgromadzeni domagają się w dalszym ciągu zrealizowania wysuniętych żądań, oraz ostrzegają Zarząd miejski przed przeciąganiem załatwienia słusznych postulatów pracowniczych.

Zgromadzeni uchwalają 1-godzinny strajk jako protest przeciw lekceważeniu ich słusznych żądań i postanawiają, w razie odmowy ze strony Zarządu miasta, stanąć do walki strajkowej.

Zgromadzeni wyrażają podzię kowanie Radnym z Klubu PPS. za ich szczere i uczciwe stanowisko wobec gospodarki miejskiej i obronę praw pracowników miejskich na terenie Rady miejskiej.

Zgromadzeni domagają się rozwiązania Rady miejskiej i rozpisania nowych wyborów".

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Spis mieszkańców Krakowa

W celu uzgodnienia ewidencji ludności ze stanem faktycznym, wyznaczone przez Zarząd Miejski, a w urzędowe legitymacje zaopatrzone organa przeprowadzą, począwszy od dnia 2 lipca 1938 r., spis osób stale zamieszkałych w Krakowie.

Zarząd Miejski apeluje do mieszkańców, aby w interesie udatności spisu poparli wysiłki wspomnianych organów, udzielając im chętnie wyczerpujących i zgodnych z prawdą wyjaśnień, popartych w razie potrzeby dokumentami osobistymi.

Właściciele i administratorzy domów zechcą zarządzić, by od dn. 2 lipca b. r. w każdym domu była *odnoszącą się do niego* książka meldunkowa, każdocześnie uzgadniana ze stanem faktycznym i złożona u jednej z osób, w danym domu zamieszkałych, a wymienionej w spisie mieszkańców, jako przechowawca książki.

Ponieważ niepodobna przewidzieć, w jakiej porze dnia, urzędnik, przeprowadzający spis odwiedzi poszczególne domy, książki meldunkowe winny być w ciągu okresu spisowego dostępne dla przeprowadzających spis przez cały dzień.

Radio śląskie

SOBOTA, 2 lipca.

5.15 Aud. poranna (płyty). 6.20 Muzyka (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 17.00 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 21.00 Pogadanka aktualna.

NIEDZIELA, 3 lipca

6.15 Aud. poranna (płyty). 8.35 Betonowe zbiorniki kieszonkowe — pog. inż. Daniela Gołogórskiego. 8.45 Arie operowe — płyty. 9.05 Robotnicy wypoczywają w Beskidzie Śląskim — pog. Andrzeja Machnickiego. Po nab. ok. g. 10.30: Muzyka z płyt. (z Warszawy). 11.45 Co słychać na Śląsku? — opowie red. Adam Mikulski. 20.00 Program. 20.05 Audycja regionalna w opracowaniu Stanisława Ligonia „Co niedzieli u Karlika — brzmi piosenka, gra muzyka". 20.33 Wiadomości sportowe.

„Sanacja" chce narzucić nowego wiceprezydenta miasta

Po ustąpieniu niefortunnego wiceprezydenta dr. Radzyńskiego, który wsławił się swoimi wyczynami podróżniczymi „sanacja" pragnie uszczęśliwić Kraków nowym wiceprezydentem. Jak się do wiadujemy w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym Rada ma wybrać nowego wiceprezydenta.

Kadencja obecnej Rady Miejskiej kończy się w bieżącym roku względnie z początkiem przyszłego roku. A więc zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od rozwiązania Rady i od nowych wyborów. *W tych warunkach obecna Rada Miejska, ściślej powiedziawszy, „sanacyjna" większość Rady nie ma moralnego prawa wybierania nowego wiceprezydenta na przeciąg kilku lat.*

Obecna Rada nie odpowiada woli mieszkańców miasta. W przeciągu 5 lat zmienił się całkowicie układ sił politycznych na terenie Krakowa. „Sanacja" czy ta „ozonowa", czy też ta spod znaku „Jutra Pracy" lub innych odprysków „sanacyjnych", reprezentuje znikomą liczbę zwolenników, którzy trzymają się jej klamki tylko ze względów osobistych — powiedzmy dokładnie — korzyści osobistych.

Rzeczowo również nie można wytłumaczyć konieczności wyboru nowego wiceprezydenta. Na okres kilku miesięcy można, bez szkody dla miasta, powierzyć funkcje wiceprezydenta jednemu z ławników za odpowiednim odszkodowaniem.

„Sanacja" wbrew woli olbrzymiej większości mieszkańców miasta chce narzucić miastu nowego wiceprezydenta. Jest to conajmniej nieprzyzwoicie.

Na odchodnem chcą pozostawić pamiątkę. Całkiem zbyteczne. Za dużo pamiątek ma już miasto po rządach „sanacyjnych".

Klub PPS. kategorycznie przeciwstawi się wyborowi nowego wiceprezydenta, a jeśli mimo to sanacja wbrew zasadom moralnym przeprowadzi wybór odwoła się do opinii publicznej.

Stoimy na jedynie słusznym stanowisku, że o tym, kto ma rządzić na ratuszu może decydować tylko ludność miasta i nikt inny.

Strajk w Artystycznych Zakładach Tkackich

Już z górą tydzień trwa strajk okupacyjny w Artystycznych Zakładach Tkackich. Dotychczasowe rokowania w Inspektoracie pracy nie doprowadziły do konkretnego rezultatu. Strajkujące robotnice postanowiły wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Ważne dla dozorców dom. orzeczenia sądowe

W domu, gdzie mieści się piekarnia, należy się dozorcy wyższe wynagrodzenie

Dozorcy domu w Krakowie przy ul. Kościuszki 22: Michał i Anna Babińscy, wytoczyli przed Sądem Pracy w Krakowie powództwo przeciw właścicielom realności o zapłatę zaległego za 3 lata wynagrodzenia za pracę w kwocie około 1.100 zł. Pozwani właściciele bronili się tym, że powodowie nie żądali zastosowania Orzeczenia Komisji Rozjemczej, a nadto, że należy się dozorcom wynagrodzenie po 30 gr. od ubikacji, a nie — jak tego się domagali — po 1.25 zł. od ubikacji, gdyż, zdaniem właścicieli realności, istnienie w domu piekarni nie uzasadnia wyższej stawki wynagrodzenia.

Sąd jednak zarzutów tych nie uwzględnił i stwierdził na podstawie pism i zeznań powodów, że żądali oni zastosowania Orzeczenia Komisji Rozjemczej, a nadto orzekł, że **istnienie piekarni, zatrudniającej ponad 5-ciu robotników, uzasadnia zastosowanie stawki wynagrodzenia po 1.25 zł. od ubikacji.** Na tej zasadzie Sąd Pracy powództwo w całości zasądził, a Sąd Okręgowy, do którego pozwani się odwołali, wyrok ten zatwierdził.

Kaucję musi gospodarz złożyć do depozytu lub zwrócić dozorcy

W domu przy ul. Krowoderskiej 63a w Krakowie objęła dozorstwo Teresa Kucharska. Przy zawieraniu umowy o pracę zażądał od niej administrator realności kaucji w kwocie 2.500 zł., a gdy dozorczyni domu wręczyła mu tę kwotę, wówczas, zamiast złożyć ją do depozytu, zatrzymał ją u siebie. Chcąc uniknąć następstw prawnych tego sprzecznego z prawem postępowania, spisał umowę tej treści, że złożona przez Kucharską kwota stanowić miała pożyczkę, a nie kaucję.

Sąd Pracy, przed którym Kucharska wytoczyła spór przeciw właścicielce realności o zwrot, względnie o złożenie do depozytu sądowego kwoty 2500 zł., uznał tę umowę o pożyczkę za nieważną i pozorną i powództwo w całości uwzględnił.

Wyrok ten ma zasadnicze znaczenie, szczególnie dla dozorców domowych, wśród których rozpowszechnił się bardzo zwyczaj wręczania właścicielom realności różnych kwot w związku z zawieraniem umów o pracę. Tego rodzaju składanie jakichkolwiek kwot właścicielom realności, a także osobom trzecim, jest zatym — jak stwierdził wyżej przytoczony wyrok Sądu Pracy — nieważne i można żądać zwrotu, wzgl. złożenia do depozytu wręczonej kwoty.

W obu powyższych sprawach zastępowali dozorców domu adw. dr. Pelzling i mgr. Schönwetter.

O przemyt pieprzu przez góry

Przed Sądem Apelacyjnym karnym zakończył się proces osk. St. Marszałka i towarzyszy. Sąd Apelacyjny rozpatrywał wyrok Sądu Okręgowego w Wadowicach, na zasadzie którego 41 osób zasądzonych zostało za przemyt pieprzu przez granicę czechosłowacką w okolicach Zawoi, w workach po 25 kg., i przechowywanie, względnie sprzedawanie pieprzu. Kary w tej sprawie wynosiły od 5 miesięcy i grzywny 16,900 zł., zamienionej na dalsze 5 miesięcy, aż do kar kilkumiesięcznych zastępczego aresztu.

Oskarżeni częściowo do winy się przyznali, częściowo zaś wypierali się zarzucanych im czynów.

Przeciw wyrokowi Sądu wadowickiego wnieśli apelację zarówno oskarżeni, jak i prokurator.

Po wywodach prokur. d-ra Garbaczyńskiego i obrońców adw. dr. Brossa, dr. Grodzickiego, dr. Sabudy i dr. Słuhra, Sąd oddalił apelację obrony i prokuratora i wyrok I instancji utrzymał w mocy.

Tragiczny finał wiejskiej zabawy

Często bardzo rozpatrują Sądy sprawy o zabójstwa, dokonane pod wpływem alkoholu, i zwady na weselach i zabawach wiejskich.

Jedną z takich spraw rozpatrywał Sąd Apelacyjny, mianowicie sprawę Ignacego Cierpiaka, zasądzonego na 12 lat za zabójstwo Józefa Bodziocha w lutym 1938 r. w Humniskach. Osk. Ignacy Cierpiak zasądzony był już przed 7 laty za zabójstwo jednego z braci Bodziochów na lat 5. i karę tę odcierpiał. Z nim razem odpowiadali: Józef Cierpiak i Julian Cierpiak, zasądzeni na 3 lata i 2 lata za udział w bójce.

Oskarżeni bronili się tym, że byli sprowokowani i że denat, zraniony przez innych uczestników bójki, później dopiero zmarł. Biegły prof. Olbrycht wydał orzeczenie na temat, jak długo może jeszcze żyć człowiek, zraniony śmiertelnie w płuca.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przemówieniach prokuratora dr. Garbaczyńskiego i obrońców adw. dr. Brossa i adw. dr. Münzera, Sąd uchylił orzeczenie co do kary, obniżając Ignacemu Cierpiakowi karę z lat 12 na lat 10, wliczając wszystkim oskarżonym areszt śledczy do dnia rozprawy apelacyjnej.

Przewodniczył S. S. A. dr. Podobiński, wotowali S.S.A. dr. Cieślewski i S.S.A. dr. Ostrega.

Kredyty rolnicze z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej

KOMUNIKAT.

W ostatnich czasach napływają do Państwowego Banku Rolnego podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na kupno gruntu względnie na inne cele, przewidziane ustawą o funduszu obrotowym reformy rolnej. W związku z powyższym zainteresowani winni wiedzieć, że pożyczki z funduszu obrotowego przyznawane są na podstawie podań, składanych do Banku jedynie za pośrednictwem właściwych Starostw. Podania te opiniuje urzędujący przy danym Starostwie Komisarz Ziemski, w którego kompetencji leży całokształt zagadnień, związanych z rolnictwem i reformą rolną na podległym mu terenie. Z tego względu opinia jego jest dla Banku wiążąca i tylko w nielicznych wypadkach wolno od niej Bankowi odstąpić. Bezpośrednie składanie podań do Państwowego Banku Rolnego — jako sprzeczne z wymogami ustawowymi — powoduje jedynie opóźnienie w uzyskaniu kredytu. Rolnicy we własnym interesie winni więc przestrzegać podanej wyżej instancyjności i składać podania o kredyt wyłącznie do Powiatowych Komisarzy Ziemskich.

Historie dnia

Uważać na ubrania podczas kąpieli. W czasie kąpieli w Wiśle, skradziono pozostawione na brzegu rzeki ubranie, należące do Franciszka Maciejewskiego, zam. przy ul. Gęsiej 30, w którym znajdowało 85 zł. w gotówce.

Nieszczęśliwy wypadek. Na ul. Dietla 14, wskutek wadliwego działania windy, została lekko ranna dozorczyni tegoż domu, Maria Skwarek. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, pozostawiono ją opiece domowej.

Poczęstował go butelką... w głowę. Wezwano Pog. Rat. na ul. Kobierzyńską do Wacława Etryka, który w czasie bójki został ugodzony flaszką w głowę przez Stefana Żmudę. Etryka przewieziono do szpitala im. Narutowicza.

Po kłótni popełnił samobójstwo. Tadeusz Grzebieniowski, będąc w stanie nietrzeźwym, w czasie kłótni ze swoją siostrą, wyskoczył przez okno parterowego mieszkania, doznając potłuczeń głowy i obrażeń wewnętrznych. Wskutek odniesionych ran Grzebieniowski zmarł wkrótce po przewiezieniu do szpitala.

Ofiary ruchu kołowego. Na ulicy Wiślnej motocykl Nr. 30013 najechał na przechodzącego przez jezdnię wraz ze swą 8-letnią córeczką Stefana Żbika, zam. przy ul. Pierackiego. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u ofiar wypadku szereg obrażeń i po udzieleniu im pierwszej pomocy odwiózł do domu.

Futro skradzione w Zakopanem odebrano na Tandecie w Krakowie. Z mieszkania Bronisławy Zalczewskiej w Zakopanem skradziono 1.700 zł. i futro. Na uciekających złodziejów natknął się posterunkowy. Włamywacze porzucili łup, z wyjątkiem futra. Dopiero w Krakowie zatrzymała policja Bernarda Kurkowskiego, gdy usiłował sprzedać futro na tandecie. Sąd skazał Kurkowskiego na półtora roku więzienia.

Miesiąc aresztu za „odmłodzenie" konia

W sądzie karnym w Krakowie zasiadł na ławie oskarżonych rolnik Stanisław Bożek z Czulic, pod zarzutem sfałszowania paszportu... końskiego, na którym przerobił rok 1920 na 1923, chcąc w ten sposób uczynić konia swego młodszym o trzy lata.

Oskarżony do winy się przyznał. Nie mógł jednak podać, dlaczego to uczynił, tłumacząc się, że „tak mnie coś dopadło". Sąd skazał Bożka na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na 4 lata.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Komorowicka 4

Jubileuszowy obchód TUR.

W niedzielę, dnia 3 lipca br., o godz. 9-ej rano, w ogrodzie, a w razie niepogody — w sali restauracyjnej p. Józefa Wilczyńskiego, od będzie się

UROCZYSTY OBCHÓD 15-to lecia istnienia Oddziału TUR w Białej — Leszczyny.

Przemawiać będą przedstawiciele Zarządu Głównego i okręgowego TUR oraz bratnich organizacyj.

Oddziały TUR, Komitety PPS i Kl. Zw. Zaw. proszone są o przybycie ze sztandarami.

Zarząd.

Program bardzo urozmaicony.

Aresztowany na sali rozpraw

W czwartek odbyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciw Władysławowi Musiałowi, oskarżonemu o to, że jadąc bez biletu pociągiem z Krakowa do Mydlnik, ranił nożem w rękę konduktora, który go chciał wylegitymować.

Na wniosek prokuratora Sąd zarządził aresztowanie oskarżonego, aby nie wpływał na świadków.

Rozprawę odroczono, w celu przesłuchania nowych świadków.

Z miasta

KOMISARZ LIGI NARODÓW W KRAKOWIE.

W czwartek bawił w Krakowie wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. Burckhard z żoną. Prof. Burckhardowi towarzyszył zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, radca Perkowski z żoną. Prof. Burckhard złożył wizytę wojewodzie d-rowi Tymińskiemu, gn. Narbutt - Łuczyńskiemu i prezydentowi miasta d-rowi Kaplickiemu.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 2.VII: „Wiosenne porządki".

Niedziela, 3.VII: „Wiosenne porządki".

Kina

ADRIA: „Premiera" i „Rycerze pustyni".

ATLANTIC: „Salwa o świcie" i „Bogate bieńactwo".

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

ŁOPP: — „Niewidzialne małżeństwo" i „Spotkali się w Paryżu".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Towarzysze broni".

STELLA: — „Ułan ks. Józefa".

ŚWIT: „Szeik".

UCIECHA: „Żółty pirat" i „Romantyczny milioner".

WANDA: „Jej wielkie przyżycie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Mayerling".

Radio krakowskie

SOBOTA, 2 lipca.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Melodie filmowe (płyty). 17.55 Wiadomości bieżące. 21.00 Chwilka społeczna w opr. red. Władysława Wasilewskiego. 21.05 Lokalne wiad. sport.

NIEDZIELA, 3 lipca

8.35 Pog. dla rolników: „Wymiana korzyści między człowiekiem a zwierzęciem hodowanym przez niego — wygł. dr. Fr. Klapkowski, Asyst. U. J. 8.45 Muzyka ludowa (płyty). Po nab. ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 11.45 Kultura i sztuka: „Kilka słów o Arkadym Fiedlerze" wygł. H. Polkówna. 20.00 Program. 20.05 Z twórczości W. A. Mozarta (płyty). 20.35 Lokalne wiad. sportowe.

Podpalił dom

Pod dom Rozalii Krupy w Borku Fałęckim nieznany na razie sprawca podłożył szmaty zmoczone w nafcie i podpalił je. Na szczęście mieszkańcy domu zauważyli ogień w porę tak, że nie wyrządził on poważniejszych szkód. Policja prowadzi dochodzenie.

Z Zakopanego

ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO KASY SANATORIUM CZERWONEGO KRZYŻA.

W Zakopanem dokonano niezwykle zuchwałego włamania do kasy sanatorium Czerwonego Krzyża. Łupem włamywaczy padło 967 zł. 60 g. w gotówce, oraz biżuteria, znajdująca się w depozycie.

Kasiarzy widziano po południu na terenie sanatorium. Służba nie zwróciła na nich zbytniej uwagi, przypuszczając, że są to goście, którzy przybyli w odwiedziny do chorych.

Kasiarze dostali się na strych skrzydła, w którym mieszczą się biura administracji, tam wybili dziurę w suficie i po sznurach dostali się do biura. Stamtąd weszli do pokoju, gdzie mieści się kasa, którą rozprulili, zabierając całą zawartość.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.